

GŁOS PABIANIC

ORGAN WKŁĘK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA 8 MAJA 1949 ROKU

Nr 125 (1499)

Ofensywa kulturalna trwa!

Na terenie województwa łódzkiego zorganizowano w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy setki kursów dla analfabetów. — Uruchomiono wystawy książek. — Gromady wiejskie otrzymują biblioteki. Masowy udział młodzieży szkolnej i nauczycielstwa w akcji upowszechnienia kultury

Trzydzieści gmin wiejskich w woj. łódzkim, w których nie było dotychczas bibliotek, otrzymało w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy” komplety książek, ufundowane przez Komisję Centralną Związków Zawodowych. Każdy komplet liczy ponad 150 tomów.

W pow. brzezińskim uruchomiono ponad 20 kursów początkowego nauczania. Wszystkie biblioteki gminne, miejskie oraz biblioteka powiatowa zorganizowały wystawy książek. Najbliższą gminą powiatu, Biela, otrzymała od prezydium Powiatowej Rady Narodowej dar, w postaci kompletu książek.

W pow. kutnowskim uruchomiono 9 czytelni i świetlic wiejskich, z radiowęzła w Kutnie nadano cztery odczyty na temat upowszechnienia czytel-

nictwa. Została skonstruowana i wystawiona na ulicach miasta mapa świetlna, ilustrująca dorobek powiatu w dziedzinie oświaty szkolnej.

W Łęczycy otwarta została w Muzeum Ziemi Łęczyckiej wystawa książek.

W pow. łęczyckim, zorganizowano 15 dalszych punktów bibliotecznych. W stadium organizacji znajduje się 15 kursów dla analfabetów. Miejscowy radiowęzeł nadaje codziennie pogadanki o okolicznościowe. W pow. łaskim wystawy książek otwarto w Łasku i Pabianicach oraz we wszystkich bibliotekach gminnych.

Związki Zawodowe w Pabianicach zakupiły dla biblioteki miejskiej księgozbiór, wartości 150 tys. zł. Cykl pogadek na temat upowszechnienia czytelnictwa objął teren szkół, świetlic, zakładów pracy i zebrań gromadzkich.

W Łowiczu i pow. łowickim uruchomiono w czterech miejscowościach kursy prowadzące sprzedaż czasopism i książek. Przy hucie w Nieborowie zorganizowano kurs dla analfabetów. Wystawa książek została otwarta w Domu Ludowym w Łowiczu.

W 17 punktach pow. opoczyńskiego czynne są stoiska wystawowe z książkami.

Zespół świetlicowy Państw. Liceum Handlowego w Piotrkowie Trybunalskim wyruszył w teren powiatu z prelekcjami i

programem artystycznym.

W pow. radomszczańskim wystawy książek zorganizowano w 19 bibliotekach gminnych i bibliotecznych powiatowej. Zwiększono ilość czynnych punktów bibliotecznych ze 120 do 140. Ilość zorganizowanych kursów dla analfabetów wyniesie 50.

Pow. rawsko-mazowiecki uruchomił 23 kursy. Odbijają się występy zespołów świetlicowych. Do masowego kolportowania książek i pism w pow. skierniewickim przyczynił się waleśki Związek Nauczycielstwa Polskiego, którego członkowie biorą czynny udział w kolportażu.

W pow. skierniewickim powstało 13 kursów dla analfabetów. W Zdunskiej Woli pow. sieradzkiego rady zakładowe przy fabrykach zorganizowały 6 kursów dla analfabetów, 5 kursów takich uruchomiono dotychczas na terenie wiejskim. Dwie gminy pow. wieluńskiego, które nie posiadały dotychczas bibliotek, otrzymały komplety książek. Powstało tam 12 nowych kursów dla analfabetów. Powiat posiada obecnie 126 punktów bibliotecznych.

Powiat konecki zorganizował szereg wystaw książek i kursy dla analfabetów.

W dniu 7 bm. w Łodzi i we wszystkich miastach oraz w wielu miejscowościach woj. łódzkiego odbyły się pochody propagandowe, w których brała udział młodzież szkolna i członkowie organizacji młodzieżowych. W pochodach niesiono transparenty z hasłami oświatowymi.

W Łodzi przeszkolono z górą 40 prelegentów, którzy obsłużą wszystkie świetlice fabryczne, wygłaszając pogadanki na temat „Tygodnia”. Do końca maja prelekcje takie odbędą się w 200 świetlicach. Analogiczna akcja prowadzona będzie we wszystkich powiatach woj. łódzkiego.

W dniu dzisiejszym na zakończenie „Tygodnia Oświaty” wręczone zostaną 69 gromadom wiejskim 145-tomowe biblioteczki. Trzydzieści spośród tych bibliotek zawiozą na wleś przedstawiciele łódzkich zakładów pracy. Wręczenie książek połączone będzie z występami zespołów artystycznych fabryk, które biorą udział w tej akcji. Będzie to jeszcze jeden krok do zacieśnienia więzów przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy wsią a miastem.

Pozostałe 56 bibliotek wręca poszczególnym gromadom przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej.



Tydzień Oświaty, Książki i Prasy zmobilizował masy pracujące Polski do walki z ciemnotą i zacofaniem

— Słaby i bezsilny jest człowiek nieświadomy. Jest on jak 100-procentowy inwalida, ślepy, głuchy, bezradny. Świadomość człowieka jest jego rzeczywistością i wartością. Świadomość klasy robotniczej jest jej orężem i jej potęgą — wielką, niepokonaną.

(Z przemówienia tow. Bolesława Bieruta wygłoszonego w dniu 2 b. m. na uroczystości otwarcia biblioteki w fabryce im. gen. Waltera-Świerczewskiego).

Dzień prasy

W roku 1939 dzienny nakład wszystkich gazet w Polsce wyniósł 1.360.000 egzemplarzy. W Polsce Ludowej, w pierwszym roku po wojnie, w r. 1945, wyniósł 1.118.000 egz., w 1946 — 1.704.000, w r. 1947 — 2.330.000, w r. 1948 — 3.270.000.

W roku bieżącym dzienny nakład tylko prasy partyjnej przekracza 3 miliony egzemplarzy, a całej prasy polskiej przekracza 4 miliony egzemplarzy. Innymi słowy — w Polsce sanacyjnej 1 egzemplarz dziennika przypadł na 26 obywateli, a w Polsce Ludowej — na 6 obywateli.

W roku 1939 nakład tygodników, dwutygodników i innych periodyków z wyłączeniem zawodowych i fachowych wyniósł 250.000 egz. W roku bieżącym wynoszą ponad 4.000.000 egz. Innymi słowy — w Polsce sanacyjnej 1 egzemplarz periodyka przypadł na 140 obywateli, a w Polsce Ludowej — na 6 obywateli.

Warto dziś, w dniu prasy, przypomnieć sobie wymowy tych cyfr.

One bowiem najlepiej świadczą o zainteresowaniu najszerzych mas ludowych zagadnieniami państwowymi i politycznymi, świadczą o potrzebie dobrej informacji i oświecenia wydarzeń, oraz o zaspokajaniu tych potrzeb przez prasę, a przede wszystkim przez prasę partyjną.

Znakomita większość prasy, jaka ukazywała się przed wojną, służyła interesom klasy kapitałowej. Cuchnąca sensacją prasowa usiłowała kapitalistami odwrócić uwagę ludów od zagadnień społecznych i politycznych. Za tym parawanem brudu szły fałszywe polityczne i propagandowe. To tłumaczy tak ogromnie słabe zainteresowanie mas ludowych prasą.

Dziś stawiamy sobie zadanie słuszenia najszerzymi masom ludowym i realizujemy je. Wypełniamy coraz lepiej wskazania Lenina, by prasa stała się zbiorowym agitatorem i organem mas ludowych. Pragniemy być bliżej życia i coraz więcej poświęcać uwagi temu „jak masy robotnicze i chłopskie rzeczywicie, w swej codziennej pracy, budują coś nowego” (Lenin).

I to tłumaczy imponujący nakład naszej prasy i stale wzrastające nią zainteresowanie najszerzych mas ludowych.

Szkoła w Polsce Ludowej dla milionów dzieci robotniczych i chłopskich

245 tysięcy sztuk kompletów pomocy szkolnych wartości 400 milionów zł. dostarczy w r. b. nowootwarta wytwórnia PZPS

WARSZAWA (PAP) 7 maja b. roku odbyło się w Warszawie otwarcie wytwórni Państwowego Zakładu Pomocy Szkolnych. W uroczystości wzięli udział: wiceminister Oświaty — Ignacy Klimaszewski, przedstawiciel KC PZPR — tow. Poniatowski, przedstawiciele Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, dyrektor PZPS tow. Łukaszewicz i załoga wytwórni.

W przemówieniu swym wiceminister Klimaszewski oświadczył:

„Klasa robotnicza nie mogła w okresie panowania sanacji doczekać się realizacji swego hasła „Szkoła i kultura dla mas”. Dopiero po objęciu władzy przez obóz postępu i demokracji, problem oświaty dla wszystkich dzieci robotniczych i chłopskich, problem budowy uczelni i należytego zaopatrzenia szkół postawiony został, jako zagadnienie największej wagi.

Jesteśmy dziś świadkami wielkiego wydarzenia w historii naszego szkolnictwa. Otwarta dzisiaj wytwórnia zaopatrzy szkołę wszystkich typów w niezbędne pomoce naukowe i umożliwi realizację jednolitego programu szkolnego na terenie całego kraju. Wytwórnia ta jest jednocześnie zakładem potężnej fabryki, dzięki której będziemy mogli dać dziecku polskiemu nową kształcenia się według najnowocześniejszych metod.

Na zakończenie wieciami, Klimaszewski przekazał w imieniu min. Skrzyszewskiego wyrazy podziękowania przewodnikom pracy zakładów i wręczył im nagrody, oraz listy pochwalne.

Premie pieniężne otrzymało 14 racjonalizatorów pracy.

Wśród entuzjazmu zebranych, sekretarz komitetu fabrycznego PZPR, tow. Karaś odczytał rezolucję pracowników, którzy zobowiązali się przekroczyć roczny plan produkcji o 30 proc.

Na zakończenie wiecu min. Klimaszewski dokonał wmurowania aktu erekcyjnego pod dwie nowe hale fabryczne. Budowa tych trzypiętrowych budynków, o łącznej kubaturze 42 tys. m. sześć, zakończona zostanie w bieżącym roku.

Wytwórnia PZPS przeniesiona została do nowej hali z małego pomieszczenia w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego. W nowym pomieszczeniu pracuje obecnie 230 robotników, obsługujących 100 nowoczesnych maszyn wszelkiego typu.

Działają: precyzyjno-mechaniczny, biologiczny, mineralogiczny i szkła optycznego, dostarczają pomocy naukowych dla szkolnych pracowników fizycznych, chemicznych, elektrotechnicznych, optycznych i innych. W ciągu r. 1949 zakłady wyprodukują 245.834 szt. kompletów pomocy szkolnych, wartości 400 mln. złotych.

Całkowita budowa siedziby PZPS zakończona zostanie w ramach planu 6-letniego

Robotnicy fabryk łódzkich wzmagają tempo pracy i ulepszają jakość produkcji by uczcić II Kongres Zw. Zawodowych

Szeroko rozwija się akcja zobowiązań podejmowanych przez łódzkie zakłady pracy w celu uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych. Robotnicy postanawiają jeszcze bardziej zwiększyć swoją produkcję, podnieść jej jakość, postanawiają wykonać pewne zobowiązania socjalne, które przyczynią się do poprawy warunków pracy.

PZPB nr 5 —

Komisja Kobieta przy Lidze Kobiet postanowiła na dzień Kongresu zwiększyć ilość zespołów współpracujących z 16 na 22. Do dnia 5 maja Komisja Kobieta zorganizowała już w ramach tego zobowiązania 20 zespołów.

PZPB nr 4. — Zespoły tkac-

kie tow. tow. Szafrankiej i Wycychowskiej postanowiły jako czyn kongresowy podnieść wykonanie swojego planu produkcyjnego do 135 na 136 procent, produkując 85 procent przymy.

Brygadziści oddziału czyszczarek zobowiązały się tak dopilnować pracy swych brygad, aby jakość towaru do dnia 22 maja wzrosła z 84 na 85 proc.

Tow. Otrębski, członek Komisji Higieny i Bezpieczeństwa Pracy zobowiązał się dokonać reperacji dwóch par czteropiętrowych schodów żelaznych przeciwpożarowych, przyległych do budynku przedzielnego. Robotnicy stolarscy postanowili do dnia 20 maja wykonać wszystkie urządzenia potrzebne do kartoteki dla Rady Zakładowej.

W odpowiedzi podżegaczom wojennym Masowy napływ członków do T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Pracownicy warsztatu elektrycznego PZPB w Rudzie Pabianickiej w odpowiedzi na apel — czytamy w rezolucji — wzmocnimy i pogłębimy sojusze braterski między naszymi narodami — wzmocnimy granicę na Odrze — wzmocnimy wszyscy bez wyjątku wstąpić

do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

„Wstępując w szeregi TPRP — czytamy w rezolucji — wzmocnimy i pogłębimy sojusze braterski między naszymi narodami — wzmocnimy granicę na Odrze — wzmocnimy wszyscy bez wyjątku wstąpić

Watykan umożliwił kapitalistom dokonywanie przestępczych transakcji

RZYM (PAP) W toku czwartkowej rozprawy przeciwko byłemu prelatowi Cippico, oskarżonemu o szereg oszustw, machinacji walutowych i kradzieży klejnotów, zeznawali świadkowie. Zeznania ich były kompromitujące dla jednego ze współpracowników Cippico Monsignore Guisetti b. ministra finansów Watykanu.

Po wykryciu afery Cippico, Guisetti, który był poważnie obciążony, został usunięty ze swego stanowiska.

W toku postępowania sądowego jeden ze świadków, prze myslowiec Puccini, oświadczył: „Chciałem sprowadzić cukier za 270 tys. dolarów. Ponieważ nie miałem tej sumy, zwróciłem się do Monsignore Guisetti z propozycją dostarczenia mi jej, dając mu w zamian 210 milionów lirów. Później dopiero dowiedziałem się, że dolary, otrzymane za pośrednictwem Cippico i Guisetti, były własnością przemysłowca Rossiniego, który nie o tej transakcji nie wiedział

i nigdy swoich pieniędzy nie odzyskał z powrotem.

Kiedy z kolei potrzebna była mi kwota 150 tys. dolarów, zwróciłem się znowu do Guisetti'ego, wpłacając jako odpowiadnik tej kwoty sumę 96 milionów lirów. Także i ta suma stanowiła własność Rossiniego. W końcu wpłaciłem 138 milionów lirów Guisetti, otrzymując w zamian 250 tys. dolarów.”

Z przewodu sądowego wynika, że Rossini nigdy nie otrzymał z powrotem kwoty 400 milionów lirów. Guisetti nie potrafił wyjaśnić, co zrobił z tymi powierzonymi mu przez Rossiniego, pieniędzmi. O-

świadczyl tylko, że przeprowadził transakcję, aby „oddać usługę pewnemu przyjacielowi”.

Na pytanie przewodniczącego trybunału, czy urzędy watykańskie często brały udział w podobnych transakcjach, Guisetti odpowiedział, że urzędy te szły na rękę przemysłowcom włoskim, wymieniając im liry na dolary. W dalszym ciągu rozprawy sądowej Guisetti przyznał, że handel walutami, uprawiany przez urzędników watykańskich miał charakter „wyraźnie nielegalny”.

„Unita” na marginesie zeznań Monsignore Guisetti stwierdza, że wytoczenie procesu b. ministrowi Watykanu — postawiłoby szereg dygnitarzy watykańskich w bardzo nie-
notliwaj sytuacji.

Poparcie wniosku polskiego w sprawie Hiszpanii przez przedstawicieli ZSRR, Czechosłowacji, Ukrainy i Białorusi

Delegat radziecki w ONZ-Gromyko oskarża mocarstwa zachodnie o politykę popierania faszystowskich reżimów

WAKE SUCCESS (PAP) Komitet polityczny ONZ kontynuował dyskusję w sprawie Hiszpanii frankistowskiej. Przedstawiciele Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Ukrainy i Białorusi poparli w całej rozciągłości wniosek Polski.

Jak wiadomo, delegat Polski w ONZ dr Suchy przedstawił Komitetowi Politycznemu Zgromadzenia Generalnego projekt rezolucji, w którym: „Zgromadzenie Generalne Organizacji Narodów Zjednoczonych wzywa członków ONZ, by zastosowali się do treści i ducha oświadczeń, deklaracji i uchwał, powziętych już w r. 1945 i 1947.

„polecą wszystkim członkom ONZ, by, jako pierwszy krok zaprzestali eksportować do Hiszpanii broń i amunicję, jak rów-

nież wszelkie materiały wojskowe i strategiczne,

polecą wszystkim członkom ONZ, by powstrzymali się od zawierania jakichkolwiek formalnych lub faktycznych umów i porozumień z Hiszpanią Franco.

potwierdza, że po powstaniu rządu demokratycznego Hiszpanii, zgodnie ze wspomnianymi wyżej oświadczeniami, deklaracjami i uchwałami, ONZ powita Hiszpanię jako członka ONZ, jej specjalnych agencji i związków z nią organizacji,

wyraża przekonanie, że Rada Bezpieczeństwa będzie stale śledziła sytuację w Hiszpanii i ustosunkuje się do tej sytuacji zgodnie z zasadami karty ONZ.“

DELEGAT RADZIECKI GROMYKO wygłosił dłuższe przemówienie.

Przypomniał on poprzednie uchwały ONZ, potępiające reżim frankistowski i stwierdził, że celem tych uchwał było doprowadzenie do zmiany rządu w Hiszpanii. Uchwały tych nie wprowadzono w życie na skutek stanowiska niektórych państw.

Mówca wymienił konkretnie USA, Wielką Brytanię i Francję, jako państwa, utrzymujące stosunki z gen. Franco i popierające jego faszystowski rząd.

Stany Zjednoczone udzieliły Hiszpanii pomocy politycznej i gospodarczej, zaś Wielka Brytania i Francja powróciły do polityki Chamberlaina i Daladier.

Anglicy prowadzą ożywiony handel z Hiszpanią, podobnie jak i Francuzi.

Mocarstwa zachodnie zawarły specjalną umowę z Franco w sprawie mienia niemieckiego w Hiszpanii, godząc się faktycznie na podporządkowanie frankistom większej części tego mienia.

Wiadomo również, że USA odbudowują niemiecki przemysł wojenny w Hiszpanii. „Hiszpania — oświadczył Gromyko — odgrywa wielką rolę w planach nowych kandydatów do panowania nad światem. Obowiązkiem Generalnego Zgromadzenia ONZ jest prześledzenie kresu tej polityce popierania faszystowskich reżimów“.

DELEGAT CZECHOSŁOWACJI — HOFFMEISTER — zwrócił uwagę na katastrofalną sytuację Hiszpanii i podkreślił, że obrońcy reżimu frankistowskiego chcą obecnie wykorzystać ONZ dla udzielenia mu pomocy.

Przedstawiciele USA i Francji wygłosili ogólnikowe przemówienia, z których można było wywnioskować, że będą głosowali przeciwko polskiej rezolucji i powstrzymają się prawdopodobnie od głosowania przy rezolucji 4 państw Ameryki łacińskiej. W czasie dyskusji delegat USA zaprzeczył, jakoby pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Hiszpanią frankistowską istniało tajne porozumienie wojskowe.

Na szpaltach prasy

Na usługach atomowych podpalaczy świata

Trybuna Ludu komentując list prymasa Wyszyńskiego, ogłoszony w londyńskim „Dzienniku Polskim“ i „Dzienniku Żołnierza“ pisze:

Pod pierwszym wrażeniem sądzimy, że „Dziennik Polski“ i „Dziennik Żołnierza“ sfalszował podpis pod ogłoszoną e-nunciacją: tak trudno nam uwierzyć, że znalazł się duchowny, który do modlitwy o „lepsze jutro świata“ wzywa najbardziej zatwardziały wielbielcy „gorszego wczoraj świata“. Ale po chwili wątpliwości, niestety mijają: „Nie, Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza tym razem nie sfałszował ani tekstu, ani podpisu. Czyż nie zdarzało się już wiele razy, że reakcja polska zachłystywała się „posłannictwem emigracji“, na razie wyrażanym w dolarach, rzucanych na dywersję i sabotaż w Polsce i przejawianym krwią

przelewana w napaści z za węgla lub z za drzewa — ale marzącym o tym, by siodłać białe konie dla faszystowskiego woźdźdża i jego talangi, pod wtręt propagandy atomowej i wśród biuźniczych modłów o trzecią wojnę i ogólnie zniszczenie? Emigracja Andersa, Bieleckiego, Bora, Ciołkosza i Miłkołajczyka mówi dostatecznie jasno jak pojmuje ona swe „posłannictwo“.

Oburzający list, podpisany imieniem i nazwiskiem najwyższego dygnitarza kościoła katolickiego w Polsce, jest jeszcze jednym dowodem zdecydowanego, jawnego występowania reakcyjnej części kleru w obronie interesów i sił, działających na emigracji i w kraju, które są wrogie Polsce Ludowej, i które na każdym kroku usiłują szkodzić naszemu Państwu Ludowemu, nie cofając się przed żadną zbrodnią.

Byli fabrykanci okradali robotników

Komisja Specjalna wykryła ich podstępne machinacje

Sąd Doraźny wymierzy im sprawiedliwą karę

Charakterystyczny proces to- gła“ działał — krasie dobro spo- leczne.

Oto to procesu:

Przedwojenny właściciel fabryki włókienniczej w Pabianicach, Józef Rensz oraz syn jego Leonard, w okresie gdy fabryka została już upaństwowiona, zdolali w podstępny sposób zdobyć zaufanie władz: Rensz junior został kierownikiem fabryki PZPB Nr 27, a ojciec jego magazynierem.

Niespodzianie przeprowadzone kontrole w dniach 19 i 23 października 1948 roku, dały rewelacyjne wyniki.

W mieszkaniu, w rozmaitych pomieszczeniach fabrycznych, na strychu, w pralni i in. znaleziono kilka tysięcy metrów różnych materiałów ok. 300 kg przędzy, i wstawki do frankorobniczych, oraz nie objęte remanentem maszyny, liczne ich części i artykuły techniczne, ogólnej wartości około miliona złotych.

PZPB Nr 21 otrzymały wspaniałą bibliotekę

Bohaterkami uroczystości są tym razem książki. Rozłożone na stolikach przed sceną wabią oczy widza barwnymi winiętami i literami tytułów. Na tle czerwonej dekoracji, wśród wazonów i doniczek z kwiatami tworzą z daleka malowniczą makię.

1.300 tomów otrzymały z KCZZ Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 21.

1300 tomów arcydzieł literatury światowej, powieści współczesnych i dzieł marksistowskich. Doprządy wojny dar złożyły Zw. Zawodowe zakładów doświadczalnych Zakładów Przemysłu Bawełnianego, na zakończenie Tygodnia Oświaty.

Zgromadzeni w sali świetlicy robotnicy są wyraźnie wzruszeni i z uwagą przysłuchują się przemówieniom członków przydziału.

„Przekazanie tej biblioteki naszym zakładom jest symbolicznym wyrazem polityki zdobytej przez robotnika w Polsce Ludowej“ — mówi dyr. naczelny tow. Orzykowski. „Dziś bowiem dla robotnika, dla mas pracujących jest dostępna nauka na wszystkich uczelniach naszego państwa, dla robotnika stoją dziś otworem czytelnie i biblioteki. Ogromną rolę spełnia książka i prasa w naszym życiu. Do-

bioteka była dla niej prawdziwą kuznią oświaty. Serdeczne życzenia złożył robotnikom przed stawiciel OKZZ tow. Dubiszewski, oraz przedstawiciel dzielnicy ZMP tow. Borysiak.

W imieniu robotników podziękował za wspaniały dar przed downica pracy tow. Krysińska, a przewodniczący Rady Zakładu włożył przyrzeczenie, że robotnicy będą czerpać z tej biblioteki jako ze skarbnicy wiedzy, siły i zapału do dalszej pracy, do tworzenia lepszej przyszłości.

W drugiej części uroczystości wystąpiła orkiestra Polskiego Radia, która wykonała utwór kompozytorów polskich i rosyjskich. Uroczystość program zaprezentował zespół świetlicy Tow. Technikum Włókienniczego.

Spółdzielcy radzieccy dziękują polskim kolegom za życzliwe i serdeczne przyjęcie

Wicepr. „Centrosojuzu“ mówi o swoich wrażeniach z pobytu w Polsce

WARSZAWA (PAP) Przewodniczący delegacji spółdzielców radzieckich, wiceprezes „Centrosojuzu“, tow. Filipow, przed powrotem do ZSRR, udzielił przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat swoich wrażeń z pobytu w Polsce.

wują swój kraj, okrutnie zniszczony przez hordy hitlerowskie. Widzieliśmy jak setki, tysiące i dziesiątki tysięcy nowych gmachów wznoszą się z ruin i zgłiszcz.

Stwierdziliśmy wspaniały rozwój gospodarki polskiej, a w jej ramach gospodarki spółdzielczej.

Rad jestem podkreślić, że spółdzielczość dotarła do wsi i odgrywa już poważną rolę w aparacie dystrybucji w miastach.

Tow. Filipow mówił dalej o wrażeniach, jakie na nim wywarło społeczeństwo polskie.

Najbardziej radosny jest fakt, że naród rozumie swoje zadania, świadom jest swoich celów.

Byliśmy świadkami wielkiej demonstracji 1-Majowej w Katowicach. Obserwowaliśmy wzniosły i świąteczny nastrój manifestujących.

Wysoką świadomość mas ludowych obserwowaliśmy nie tylko w mieście, ale również na wsi. Np., w jednej ze wsi woj. wrocławskiego, w rozmowie z chłopami powiedzieliśmy, że chłop woj. poznański go zakończył już siew wiosenny. Rozmówcy nam oświadczyli z dumą, świadcząca o wielkim zrozumieniu nowego stosunku do pracy: „Myśmy pierwsi zakończyli siew.“

W jednej z hut w woj. dolnośląskim robotnicy z wielkim entuzjazmem i równie wielką dumą stwierdzili, że już osiągnęli 135 proc. produkcji przed wojennej.

Życzymy spółdzielcom polskim owocnej pracy nad roz-

szerzeniem spółdzielczości polskiej, nad jeszcze większym zacieśnieniem współpracy z ludem, nad pomyślnym wykonaniem zadań państwowych.

PZPB Nr 21 otrzymały wspaniałą bibliotekę

konuje bowiem w naszym narodzie, rewolucji psychicznej, która ugruntuje zdobycze rewolucji gospodarczej. Specjalne zadanie ma do spełnienia biblioteka w naszej fabryce, która jest jedyną w Polsce fabryką doświadczalną przemysłu włókienniczego. Załogę jej powinni stanowić robotnicy uświadomieni, robotnicy stojący kulturalnie na wysokim poziomie“.

Burzą oklasków przyjęli słuchacze krótkie przemówienie pierwszego sekretarza dzielnicy PZPB Widzew, tow. Wypycha. „Powinniście wiedzieć, że nie tylko przy warsztacie ale i z książką w ręku budujemy dzisiaj ludową, a jutro socjalistyczną Polskę“ — oświadczył tow. Wypych, życząc jednocześnie załozce PZPB Nr 21 by nowa bi-

Młodzież łódzka manifestuje na cześć „Tygodnia Oświaty“

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych odbył się na ulicach naszego miasta capstrzyk. Młodzież szkolna oraz młodzież zorganizo- wana w ZMP, Związku Harcerstwa Polskiego i Służbie Polsce manifestowała swoją czynną postawę wo-

bec „Tygodnia Oświaty“, Książki i Prasy. Na transparentach widniały szczytne hasła upowszechnienia oświaty, walki z analfabetyzmem, zapewnienia większej ilości miejsc na wyższych uczelniach dla młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Wyjaśnienia ojca i syna potwierdzają, że jeszcze, że byli fabrykanci którzy mieli możliwość spokojnej pracy w fabryce państwowej, możliwościami tymi pogardzili, rzucając się na spekulacyjne kombinacje oraz dążąc do okradzenia klasy robotniczej.

Zeznania wszystkich świadków poważnie obciążają oskarżonych.

Komunikat

Zawiadamy, że bilety na „Zabawę Ludową“ w Helenowie — zarówno płatne, jak i bezpłatne — nie upoważniają do wstępu na zawody kolarskie.

Chętni obejrzenia uczestników międzynarodowego biegu kolarskiego Praga—Warszawa mogą nabyć bilety w kasie przy wejściu już o godzinie 10 rano.

Redakcja „Głosu Robotniczego“

W. Ażawiew 135

Daleko od Moskwy

W pokoju rozległ się szelest. Kuźma Kuźmicz otworzył oczy. Stała nad nim pochylona Maria Iwanowna. W jednej ręce trzymała proszek, w drugiej szklanke wody.

— Kochany Kuźmo Kuźmiczu, — proszę wypić! Macie gorączkę, słyszałam wasze jęki. — Proszek wam pomoże.

Stary posłusznie połknął proszek. „Moje choroby akurat nadają się do leczenia proszkami“ — pomyślał uśmiechając się. Maria Iwanowna od razu uspokoiła się i wyszła — gdyż wierzyła w skuteczność leków.

Topolow znow zamknął oczy. Ale przyjaciele już się nie zjawiali. Na krótką chwilę ukazała się chuda, pokryta piegami twarz Pieti Gudkina. Znow zabrzmiało nerwowe pytanie: „Czy Kuźma Kuźmicz słyszał wystąpienie towarzysza Stalina w dniu szóstego i siódmego listopada, czy też nie słyszał“.

— Kochany chłopcze, jeśli będziemy mówili ze sobą szczerze, to właśnie wszystko zaczęło się od siódmego listopada. Oczywiście, słyszał przemówienie Stalina i nie pozostał obojętny. Od mądrego przemówienia Stalina i wiadomości o śmierci generała Mironowa, aż do oskarżycielskiego wystąpienia komsomolca Pieti Gudkina, ciągnęła się nie jego przeżył. Teraz należało by o wszystkim pomówić i poradzić się z Aleksym. Stary gotów otworzył przed nim duszę i razem podjąć decyzję, co do ważnych kwestii życiowych.

— A Alosza Kowszow, stoi przed nim jak żywy! Wzro-

stu wyżej niż średniego, o szerokich ramionach, zgrabny, lyżwiarz, narciarz, sportowiec. Miła rosyjska twarz. Poszczególne rysy twarzy nie są wprawdzie piękne — nieco zbyt szerokie czoło, lekko zadarty nos, jasne rozwichrzony włosy, szare oczy, a jednakże twarz jest ładna, dlatego, że zawsze oświetlona jest myślą i uczuciem. Jest spokojny, często zamyślony, czasem smutny. — Potrafi błyskawicznie się zapalić i wytrwać w zapale. Przejście od skupienia i smutku do wesela i ruchu — trwa u niego chwile. Lubi żarty, dowcipne, ostre powiedzenia, rad się pośmiać i śmieje się głośno, zaraźliwie, nie zamykając ręką ust, i ukazując rząd mocnych, białych zębów. Wszyscy predko mogą się z nim żyć i przywiązują się do niego. Beridze kocha go jak młodszego brata. Greczkin i Filimonow — w ciągu miesiąca stali się jego bliskimi przyjaciółmi, a Zenia — jest w nim niemal zakochana. Nawet cynik Liberman po przyjacielsku się do niego ustosunkował i podświadomie do niego ciągnie. Więc dlaczego on, Topolow, odepchnął od siebie Aloszę? Czemu nie potrafią współżyć z sobą?

Dzisiaj robił sobie gorzkie wyrzuty za rozdźwięk, jaki istniał pomiędzy nim, a Aleksym i trudno mu było znaleźć przyczynę. Należało wrócić do okresu, kiedy nastąpiło ich pierwsze spotkanie. Aleksy Kowszow zjawił się wtedy przed nim w roli inżyniera i kierownika, wyznaczonego do kontrolowania pracy inżyniera Topolowa, imię którego było cytowane w podręcznikach. I on, inżynier Topolow, razem z inżynierem Grubskim nie zechciał od razu uznać inżyniera Kowszowa, chociaż nie znał zupełnie jego wartości. Inżynier Kowszow był nieprzewidywalny i mógł być jego synem. Nie podobny był do standartowego pojęcia i wzoru, jaki istniał, w pojęciu Topolowa — co było dostatecznym, ażeby go nie

uznawać. Topolowowi wydawało się, że inżynier nie może być nietaktowny i nie uznawać w swojej dziedzinie autorytetu. Inżynier Kowszow okazał brak szacunku wobec autorytetu. Inżynier Kowszow osadził go i zaczął bez skrupułów szperać w jego solidnej pracy, ciągle krytykował tę pracę, jak gdyby Topolow nie był mistrzem inżynierskiej wiedzy, lecz jakimś uczniakiem.

Dni mijaly — i Topolow zaczął wnikliwie przyglądać się człowiekowi, siedzącemu naprzeciwko siebie. I ujrzał coś takiego, czego dotychczas Grubski nie potrafił odgadnąć. Miał przed sobą inżyniera nowego typu, inżyniera-gospodarza. Ten zdecydowanie dysponował w całym życiu, nie tylko techniką, Technika — to był jego zawód, jego fach, jego powołanie, ale nie ograniczał się tylko do tego, interesowało go wszystko. Dla inżyniera Kowszowa ważnym było, co inżynierowi Topolowowi wydawało się bez znaczenia, mógł naprzykład godzinami zajmować się Pietką Gudkinem, zamiast od razu odrzucić jego pracę. I odwrotnie: kwestie, które Topolow uważał za bardzo skomplikowane, Kowszow traktował jako proste. Taką prostą sprawą było dla inżyniera Kowszowa zagadnienie autorytetu. Jeśli nawet zgadzał się z kimś, to starał się zaprzeczać, walczył, dyskutował. W czasie pobytu w Instytucie Kowszow na pewno słyszał o Kuźmie Topolowie, ale kiedy spotkał się z nim, zaczął przeciw niemu występować. Ograniczoność Grubskiego jest dla Kowszowa antypatyczna. Podlega Beridzemu, szanuje dyscyplinę, ale jeśli nie zgadza się z głównym inżynierem, to i jego stara się przekonać o swojej racji. I jeśli pomiędzy nimi powstaje jakaś różnica zdań, to będzie z nim walczył, nie bacząc na przyjaźń i stosunki służbowe.

Cellna Budzyńska
Dyrektor Centralnej Szkoły PZPR

Szkoła partyjna a życie partyjne

Wyniki pracy I Centralnego Kursu



Tow. dyr. Cellna Budzyńska

Dzień dzisiejszy jest dla Centralnej Szkoły PZPR dniem szczególnie uroczystym. Dziś bowiem kończy się pierwszy w skali krajowej kurs aktywu naszej Partii.

Jutro z murów naszej szkoły wyjdzie 260 aktywistów. Rozjadą się po całym kraju, wrócą na swe tereny do pracy partyjnej z nowym zasobem wiedzy, zdobyte w szkole, ze znajomością podstaw marksizmu-leninizmu, które staną się dla nich drogowskazem w ich praktycznej działalności.

Kurs, który kończymy obecnie, był kursem szczególnie, innym, niż wszystkie przeszłe i przyszłe kursy. Odbijał się bowiem w okresie, kiedy zlikwidowane zostało rozbięcie w polskim ruchu robotniczym, kiedy zwyciężyła jedność organiczna, powstała nowa partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Jesienią ubiegłego roku zjechali się do Szkoły aktywiści obu partii robotniczych, gdyż kurs, który rozpoczęliśmy wówczas, był pierwszym międzypartyjnym kursem aktywu PPR i PPS. Kongres Zjednoczeniowy przekształcił kurs nasz w I kurs aktywu PZPR. Dziś w dniu zakończenia kursu warto w kilku słowach podsumować jego wyniki.

Kurs nasz był żywym przykładem przemian, dokonujących się w całym kraju.

W ciągu tych 7-miu miesięcy zespół słuchaczy i wykładowców przeżywał wszystkie wydarzenia, zachodzące w całym kraju: przygotowania do jedności organicznej, zjednoczenie, scalenie ideologiczne i organizacyjne. Słuchacze w toku wydarzeń nie znajdowali się w jakiejś izolacji, w oderwaniu od codziennej pracy, lecz brali żywy udział we wszystkich akcjach, organizowanych w tym czasie przez Partię. Albowiem zasadą naszej Szkoły jest utrzymanie stałego kontaktu z ży-

ciem partyjnym, z organizacjami w terenie.

Słuchacze nasi znani byli wielu podstawowym organizacjom partyjnym w Łodzi — obsłużyli bowiem około 250 zebrań, 68 akademii i wiele masówek, pomagali w pracy dzielnicowych i fabrycznych kursów szkoleniowych. Byli również i poważne niedociągnięcia w tej pracy — przede wszystkim brak powiązania z terenem wiejskim, z pracą Komitetów Powiatowych i Gminnych.

Trzeba jednak stwierdzić, że nawet przy tych brakach — kontakt z terenowymi organizacjami pozwolił nam uniknąć szkolnego zasklepienia, oderwania od codziennej pracy dawał słuchaczom możliwość zastosowania w praktyce wiadomości, zdobytych w Szkole. A wiadomości tych wiele zdobywali w Szkole.

Program kursu był obszerny. Obejmował bowiem podstawowe zasady marksizmu-leninizmu, historię ruchu robotniczego, ze szczególnym uwzględnieniem historii WKP(b), historię powstania i historię Polski, geografię, zagadnienia aktualne i organizacyjne. Nie łatwo było słuchaczom przyswoić sobie tak ogromny materiał. W tej żmudnej pracy istotną pomoc stanowił właściwy układ programu, wysilek asystentów, prowadzących seminaria, a przede wszystkim — dobra wola i zapal do nauki ze strony samych słuchaczy. Traktowali oni naukę, jako obowiązek partyjny, uczyli się nie tylko w obowiązkowych godzinach zajęć, ale sami organizowali dokształcanie. Mocniejsi pomagali słabszym, przed seminariami wspólnie omawiali najważniejsze zagadnienia, podciągali się wzajemnie. To sprawiło, że wyniki kursu są na ogół dobre, że wszyscy wiele uzyskali w szkole, chociaż przygotowanie słuchaczy było bardzo różne.

Byli tacy, którzy ukończyli zaledwie 4 klasy szkoły powszechnej, byli i maturzyści. Licząc się z brakami w ogólnym przygotowaniu dużej części słuchaczy — prowadziliśmy systematycznie lekcje języka polskiego. Dobre na ogół postępy w nauce są w dużej mierze wynikiem wprowadzonej w tym kursie specjalizacji asystentów. Ta zmiana przyczyniła się do lepszego, niż dotychczas, przygotowania seminariów, dała nam kadry

nowych wykładowców, umożliwiła asystentom pracę nad sobą, dalsze kształcenie się.

Zadaniem Szkoły jest nie tylko uczyć, ale i wychowywać, zaszczepiać nawyki organizacyjne. Dążymy do tego, aby wychowanie to słuchacze zdobywali przez krytykę i samokrytykę, przez oddziaływanie całego kolektywu, przez pracę świetlicową. Staramy się, ażeby o codzienne życie Szkoły, praca partyjna, przygotowania do wszelkich przeprowadzanych akcji, uczyli słuchaczy operatywności, zaszczepiali na-

wyki organizacyjne. Przykładem służyć mogą przygotowania do święta 1 Maja i bojowa postawa słuchaczy na demonstracji.

Kończy się Kurs, absolwenci nasi wracają do normalnego życia organizacyjnego. Wracają z nowym zasobem wiedzy i z wielkim zapalem do pracy. Ale dopiero ta ich przyszła praca wykaże faktyczne rezultaty Kursu, wykaże ich umiejętność wiązania teorii z praktyką, będzie egzaminem, próbą sił. Mamy nadzieję, że nie zawiodą oni zaufania, jakie Partia w nich pokłada.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Rośnie księgozbiór naszej biblioteki fabrycznej

Postawiona na odpowiednim poziomie biblioteka fabryczna ma wielkie zadanie do spełnienia. Robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Węglanego nr 2 rozumieją dobrze, czym jest dobra książka dla człowieka pracy. Z przyjemnością obserwujemy codziennie, w godzinach od 13 do 14 nieprzerwany łańcuch czytelników

w różnym wieku, ciągnących do biblioteki z książkami dla zamiany — pod pachą.

Wymiana odbywa się szybko i sprawnie. Bibliotekarka nasza zna swych „klientów” i zna ich upodobania. Wybór książek jest duży. Znajdujemy tu dzieła wielkich postępowych pisarzy, myślicieli i poetów. Rozwój biblioteki postępuje

szybko naprzód. Została ona otwarta 4-go października, mając wówczas do dyspozycji 170 tomów. Związek Zawodowy wzbogacił ją o dalsze 70 tomów. Liczba czytelników ciągle wzrastała. Trzeba było pomyśleć o powiększeniu księgozbioru. W tym celu Rada Zakładowa naszej fabryki wyasygnowała 40 tys. zł., za które natychmiast zakupiono nowe książki.

Czytelnicy dobrowolnie zobowiązali się do opłaty miesięcznej w wysokości 50 zł. Z powstałego w ten sposób funduszu znów zakupiliśmy sporo książek. Obecnie biblioteka liczy 518 tomów, z których korzysta około 200 czytelników.

Oczywiście, nie poprzestaniemy na tym. Wielkie zasługi przy urucho-

mieniu i dla rozwoju biblioteki położyła ob. Lutyńska Anna, która z pełnym poświęceniem podjęła się bezinteresownego prowadzenia biblioteki. Wszyscy czytelnicy są zadowoleni z jej pracy.

H. Robaszkiewicz
Korespondent fabryczny „Głosu” przy PZPW nr 2

Zobowiązania wykonaliśmy

Przemysł precyzyjny, do jakiego należą Zakłady Kinotechniczne, nie może się rzecz jasna, pościć tak dużymi osiągnięciami mi produktowymi, jak przemysł górniczy, hutniczy, czy włókienniczy.

Jednakże i ci, którzy w ciągu swych ośmiu godzin pracy przy imadłach i maszynach wyłapują dziesiąte i tysięczne części milimetra, również włączyli się do akcji współzawodnictwa pracy i rozszerzają produkcję.

Na ogólnym zebraniu załogi postanowiliśmy plan kwietniowy wykonać do dnia 27 kwietnia. Poza terminowym wykonaniem bardzo istotnych zespołów do aparatów projekcyjnych jak: 20 sztuk „krzyża maltańskiego”, 20 sztuk przystawki dźwiękowej, 70 sztuk systemu chłodzenia powietrznego aparatu, zobowiązaliśmy się wykonać do 27-go kwietnia 5000 szpul wąskotaśmowych, 7000 sztuk pudełek do filmów wąskotaśmowych, oraz 100 metrów szyn pod wózki plenerowe.

Entuzjastycznie zostały przyjęte przez całą załogę zobowiązania zespołowe. Brygada remontowa zobowiązała się wyremontować do dnia 1 maja dwie obrabiarki — frezarkę obwiedniową „Pfauter” i tokarkę pociągową „Fischer”. Brygada wykrojników podjęła zadanie wykonania w tym samym terminie dwóch krepowników oraz 13 wykrojników.

Możemy z dumą oświadczyć: zobowiązania zostały wykonane, a nie od rzeczywiście potrzebienia jakości produkcji.

H. Stachurski
korespondent fabryczny Zakładów Kinotechnicznych PP Film Polski

Niewłaściwa kolejność

Towarzyszu Redaktorze! W domu, przy ul. Legionów 46 Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane przeprowadza remonty mieszkań. Ciekawy jest tutaj fakt, że kolejność remontowania mieszkań zależy jest od widzimisię kierownika budowy, a nie od rzeczywistych potrzeb lokatorów.

Otóż w domu tym mieszka robotnica Kisielewska, u której w mieszkaniu zerwano podłogę przed dwoma tygodniami, aby położyć nową. Miała jednak dni, a mieszkanie ob. Kisielewskiej wciąż jeszcze pozostaje bez podłogi. Natomiast w tym czasie inni lokatorzy, lepiej sytuowani otrzymali podłogę już na drugi dzień po zerwaniu. Czym można fakt ten wytłumaczyć? Dobrze było by, gdyby od powiednie czynnik zainteresowały się tą sprawą.

Lokator-obszernik (nazwisko znane redakcji)

I my posiadamy mistrzów oszczędności

Państwowy Browar, Wytwórnia Octu i Wód Gazowych nie pozostaje w tyle z planem oszczędnościowym. Na ogólnym zebraniu postanowiliśmy zaoszczędzić państwu 5.104,000 zł. Kwota ta nie jest jeszcze ostateczna, ponieważ załoga nasza postanowiła podwyższyć ją przez zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich.

I za słowami poszły czyny. Pracownik octowni, tow. Podlejski wpadł na pomysł wytworzenia laku do butelek octowych systemem gospodarczym, używając do produkcji odpadków żywicy, których nie brak w żadnym browarze.

Po żmudnych doświadczeniach osiągnął to, że lak, wyprodukowany przez niego, w niczym nie ustępuje „normalnemu”, a kosztuje tylko 40 zł. kilogram. Biorąc pod uwagę rozmiary naszej produkcji, pomysł tow. Podlejskiego powiększył sumę uzyskanych oszczędności o 150 tys. zł. rocznie. Chętnych do pójścia za przykładem tow. Podlejskiego nie brak w naszym browarze. Należy oczekiwać, że wiele innych pomysłów racjonalizatorskich przyniesie również pomyslnie rezultaty.

J. Szczeciński
korespondent fabryczny Browaru Mieszczańskiego

Scheiblerowcy zrealizowali swe zobowiązania 1-majowe

Kurs dla alfabetów na cześć Kongresu Zw. Zawodowych

„Scheiblerowcy” już nieraz dowiedli, że nie rzucają słów na wiatr. Dowiedli tego raz jeszcze przez wykonanie swych zobowiązań pierwszomajowych. Najlepsze wyniki osiągnęła przedziałnia średnioprzednia, wykonując plan kwietniowy w 107 proc. i oszczędzając 98 procent pierwszego gatunku.

Ponadto zobowiązania majowe zawierają także punkty, jak zorganizowanie zespołu pionowego i rozpoczęcie budowy żurni.

Równie dobrze przedstawia się sprawa zobowiązań indywidualnych. Zespół tow. Marii Skórki wykonał plan kwietniowy w 109,8 proc., zespół Kazimierza Wojtasika w 109 proc.

W związku z Kongresem Związków Zawodowych Rada Zakładowa przedziałni średnioprzedniej zobowiązuje się zorganizować kurs dla alfabetów.

J. Wedman
korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr 1

Pracownicy PZPW Nr 36 wykonają plan 3-letni do 30 listopada

Pracownicy PZPW Nr 36 osiągnęli w swej pracy doskonałe rezultaty, co się wyraża we wzroście jakości i wykonaniu planu produkcyjnego i planu zbytu towarów gotowych.

Dając do wzmocnienia potęgę gospodarczej naszego państwa zobowiązaliśmy się wykonać plan trzyletni do dnia

30 listopada. Natomiast plan roczny wykonamy do dnia 5-go grudnia.

By zapewnić sobie dotrzymanie powyższych zobowiązań, samorzutnie postanowiliśmy rozszerzyć akcję współzawodnictwa pracy, a zwłaszcza współzawodnictwa międzydziałowego.

Od naszych korespondentów wiejskich

Ks. proboszcz z Łaniet — przeholował!

Jestem kierownikiem spółdzielni w Łanietach, powiat kutnowski. Ostatnio zdarzył się u nas taki wypadek, że w sobotę wyjechaliśmy do Kutna po towar: mąkę i inne potrzebne dla mieszkańców gminy przedmioty. Nieszczęście chciało, że dwukrotnie pękły nam po drodze dętki. W wyniku tego nie tylko, że nie zdążyliśmy na noc do domu, ale zmęcziliśmy się po drodze na zimnie pilnując towarów.

Do wsi wróciliśmy dopiero w niedzielę. Cóż nam wypadło zrobić? Zostawić znowu towar do poniedziałku nie mogliśmy, w obawie, że może ulec zniszczeniu. Postanowiliśmy więc wyładować wóz i odpuścić. I tak zrobiliśmy. Zdawało by się, że wszystko jest w porządku. Niestety, innego dnia był ksiądz proboszcz parafii Łaniet, który na ten nasz

czyn publicznie zwrócił uwagę z ambony od judaszów i łobuzów.

Nie wiem, dlaczego ksiądz proboszcz uważał za stosowne zwrócić uwagę na to, że dbając o interesy ludności wyładowaliśmy w niedzielę sprowadzony towar, ale już zupełnie nie rozumiemy czemuż to ksiądz z ambony publicznie zażądał, aby przenieść spóźnienie na drugi koniec parafii, gdyż podobno wywołujemy naszą obecnością zgorzniecie. Mamy wrażenie, że ksiądz proboszcz występuje tu nie tylko w obronie święta, ale przeciwko spółdzielni. I dlatego twierdzę, że czas najwyższy, aby ksiądz z Łaniet zajął się sprawami wiary, a nie politykował.

Kierownik spółdzielni w Łanietach Władysław Krusniński



W dniu 1 Maja na czele pochodu kroczyli wykładowcy i słuchacze Centralnej Szkoły PZPR. W dniu tym Szkoła podsumowała swoje prace za okres od chwili powstania Polskiej Ludowej: 3997 absolwentów aktywnie pracuje obecnie na różnych odpowiedzialnych stanowiskach partyjnych i w aparacie administracyjnym.

Książka kształci oblicze ideowe narodu

Okres obecny jest niewątpliwie okresem przełomowym, jeśli idzie o ruch wydawniczy, o produkcję książki polskiej. Przełom ten związany jest głęboko z sytuacją polityczną i społeczną kraju, wyrasta z przemian, jakie doznały się w tej sytuacji.

Bezpośrednio po wyzwoleniu kraju przeżyliśmy okres niezwykle bujnego rozwoju ruchu wydawniczego. Pojawiały się książki — zwłaszcza literatury pięknej i prac historycznych — bardzo wiele, bez porównania więcej, aniżeli kiedykolwiek w okresie drugiej niepodległości. Wznowiliśmy masowo książki, które wyszły już przed wojną. Pojawiały się mnóstwo dzieł nowych. Pięć z górą lat okupacyjnego niszczenia książki polskiej dało w rezultacie olbrzymi gład książki. Pięć z górą lat przymusowego

Odcinek książki jest bowiem jednym z zasadniczych odcinków frontu ideologicznego, jednym z zasadniczych czynników kształtowania się oblicza ideologicznego narodu.

Trzeba nam książki dobrej — takiej książki, która wychowywałaby robotników i chłopów na świadomych obywateli Polski Ludowej, na dołbrych budowniczych socjalizmu, na ludzi kulturalnych i oświeconych.

Nie o wszystkich książkach wydanych w ostatnich pięciu latach, można powiedzieć, że służyły one temu celowi. Nie dziwnym jest, jeśli olbrzymia większość wydawnictw prywatnych kierowała się w swym działaniu innymi kryteriami. Ale nawet nie wszystkie wydawnictwa uspołecznione zdawały sobie całkowicie sprawę z charakteru z sen-

si literatury narodów ZSRR. Wskażemy tu chociażby na zbiór poezji rosyjskiej wydany przez „Czytelnika”. „Książka i Wiedza”, oraz „Prasa Wojskowa” wydały bardzo wiele literatury radzieckiej.

Wszystkie te osiągnięcia są jednak nie wystarczające. Naszej ofensywie politycznej i gospodarczej musi towarzyszyć stale wzmagająca się ofensywa kulturalna ofensywa ideologiczna.

Musimy wzmocnić naszą działalność wydawniczą na odcinku literatury klasycznej i uczynić ją bardziej planową, bardziej celową.

Musimy przyspieszyć tempo wydawania literatury marksistowsko-leninowskiej, przystąpić do wydania dzieł zebranych klasyków marksizmu-leninizmu.

Musimy, jeszcze szerzej niż dotąd, wydać dzieła literatury radzieckiej i dzieła pisarzy postępowych innych krajów.

Musimy rozwinąć u nas dziedziny wydawnicze dotąd leżące odległymi.

Musimy, nie tylko w czasopiśmie, lecz i w wydawnictwach książkowych rozwinąć walkę z wpływami ideologii burżuazyjnej, szczególnie w dziedzinie nauk humanistycznych. Rzecz jasna, że zasadnicza polemika w tej dziedzinie musi być przeprowadzona właśnie w książkach — w książkach różnego typu, poczynając od poważnych zasadniczych dzieł naukowych, a kończąc na popularnych broszurkach.

Musimy rozbudować literaturę popularno-naukową i stworzyć typ literatury aktualno-politycznej, wydawanej w sposób operatywny, docierającej do najszerszych mas ludowych. Musimy stworzyć typ popularnej, masowej książki dla wsi polskiej.

Musimy wreszcie postawić poważne zagadnienie wydawania książek naukowych, zwłaszcza w dziedzinie nauk technicznych, książek, których dotąd u nas wydaje się stanowczo za mało.

Wylczyliśmy tylko najważniejsze zadania, jakie stoją przed nami. Nasze wydawnictwa uspołecznione, każde w swoim zakresie przygotowują się do ich rozwiązania.

Przygotowanie książki do druku nie oznacza jeszcze jednak całkowitego rozwiązania zadania, stojącego przed nami.

Trzeba jeszcze przypilnować, aby książka była dobrze wydana, aby była tania i aby dotarła do czytelnika.

Wiele przemawia za tym, że w tej dziedzinie stoimy przed poważnym krokiem na przód.

Akcja KUK (Komitetu Upowszechnienia Książki) opierająca się o pracę naszych czołowych wydawnictw, po raz pierwszy rzuciła na rynek książki w cenie 100 zł. za tom. Obecnie „Książka i Wiedza” wespół z RSW „Prasa” podejmują nową akcję tego typu, na o wiele szerszą skalę — akcję klubów prasy codziennej. Co miesiąc czytelnicy akcji naszej prasy o-

trzymają w prenumeracie, do wyboru na raz po trzy pozycje książkowe w cenie 80 zł. za tom. Książki, ukazujące się w ramach akcji klubowej, obejmować będą szereg najcenniejszych dzieł wydanych ostatnio.

Inną formą docierania do czytelnika masowego jest akcja Tow. Bibliotek Objazdowych prowadzona przez „Czytelnika” wespół z „Książką i Wiedzą”. Akcja ta w chwili obecnej obejmuje już kilkadziesiąt tysięcy czytelników.

Przypuszczamy, że akcja „klubowa” prześcignie TBO pod względem masowości i doprowadzi postępową książkę polską do setek tysięcy nowych czytelników.

Znajdujemy się w okresie szerokiej ofensywy wydawniczej obozu demokracji polskiej. Tydzień Oświaty, Książki i Prasy jest przeglądem dotychczasowych osiągnięć tej ofensywy i mobilizacją dla jej dalszego wzmocnienia.



Książek nie należy jedynie czytać

Dziwny tytuł artykułu? Nie, właściwy, bo mówi o sprawach rzeczywistych, prawdziwych. Nie wystarczy bowiem książkę przeczytać, ale należy utrwalić sobie w pamięci jej treść, wnioskować z intencji autora, rozpatrzeć postacie bohaterów i przemyśleć drogi ich postępo-

wania, zastanowić się nad konstrukcją utworu i wreszcie wyciągnąć z powyższego wnioski: jak jest założenie przeczytanej książki, jakie jej społeczne czy polityczne nastawienie, jakie jest literackie opracowanie — a więc jaką wartość przedstawia dany utwór.

Jakżeż bowiem korzystać ma czytelnik z książki „połkniętej” lub „przekartkowanej”? Żadnej. A przecież czytanie to jedna z form samokształcenia, bo człowiek czytający lekturę każdego typu — popularno-naukową czy beletrystyczną — wzbogaca swój umysł i rozszerza zasób wiedzy.

ba do niej zachęcić. W tym celu urządzane są wystawy, w tym celu organizuje się „wieczory książki” w świetlicach za równo chłopskich jak robotniczych. Na wieczorach tych czytane są zespolowo najcenniejsze utwory literackie, prowadzone bywają dyskusje, dawane są przedstawienia składające się z inscenizacji ciekawych uryw- ków, sporządza się artystycznie wystawy okładek lub plakaty propagujące książki według ich treści lub tematyki, przeprowadzane są zbiorowe sądy nad bohaterami rozmaitych utworów albo odbywają się gry i zabawy w związku z książkami.

Bibliotekarz ma tu wdzięczne pole do popisu. A może też organizować konkursy pięknej czytania albo deklamatorskie, może zainteresować zagadkami literackimi opartymi na znajomości dzieł danego pisarza itd. Wszystko to ma duże znaczenie i spełnia poważną rolę w budzeniu zainteresowań czytelników. A jeżeli bibliotekarz potrafi być przy tym rozumny i życzliwym doradcą swych abonentów, jeżeli umiejętnie potrafi tak dobrać trudności, aby przeprowadzać czytelnika stopniowo od lektury łatwej do coraz trudniejszej, jeżeli potrafi nakłaniać niechętnych do przeczytania jakiegoś wartościowego utworu — rola takiego bibliotekarza urosła do roli oświatowca, którym przecież być powinien.

Nie jest to praca łatwa, ale jak wleka daje satysfakcję! (ters)

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy”



Stoisko „Książki i Wiedzy” na placu Wolności, cieszy się wielkim powodzeniem.



Artystka Tamara Paślauska sprzedaje książki na placu Niepodległości.



Ożywiony ruch w bibliotekach szkolnych

Ustawa biblioteczna — jedno z największych osiągnięć obecnego ustroju państwowego — gwarantuje dostępność książki każdemu, kto pragnie czytać. Masowo otwierane są biblioteki powiatowe i gminne, zaopatrujące ze swych księgozbiorów punkty biblioteczne w gromadach wiejskich. W niektórych województwach wszystkie gminy mają już biblioteki, a w województwie łódzkim brak ich już tylko w paru punktach. Oprócz bibliotek powyższych, którym opiekuje się Kuratorium Szkolne, kursują też w terenie województwa biblioteczki „objazdowe” spełniające rolę dopełniającą tam, gdzie książki jeszcze nie dotarły z gmin, a więc przede wszystkim we wsiach.

Wszystkie biblioteki potrzebują wykwalifikowanego bibliotekarza. Obok Kuratorium Szkolnego bibliotekarzy kształci Samopomoc Chłopska i inne organizacje.

Bibliotekarz — to ośrodek, to serce biblioteki. Zadania jego są poważne i odpowiedzialne, bo oprócz estetycznej, podlegającej szaty zewnętrznej książka potrzebuje oprawy słownej: trze-

Czy wiecie, że...

„Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w ciągu pierwszych 4 lat istnienia Polski Ludowej wydrukowały ponad 48 milionów podręczników szkolnych, podczas gdy przed wojną wydawano ich rocznie niespełna 3 miliony 700 tys. egzemplarzy.

„Rok Mickiewiczowski spełnił marzenie poety, wyrażone w epilogu „Pana Tadeusza”: w Polsce Ludowej bowiem „Jsięgi” rzeczywiście „zabłądziły pod strzechy”: 16 stycznia b. r. wieś nasza uzyskała od Rady Państwa 1600 nowych bibliotek gminnych i 20000 punktów bibliotecznych. „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy” przyniósł miastom i wsiom polskim dalsze 3000 nowych bibliotek, a nie jest to przecież jeszcze bynajmniej „ostatnie słowo” w akcji upowszechnienia czytelnictwa.

W r. 1948 Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza” wydała w dziedzinie literatury 764.000 tomów, spółdzielnia zaś Wyd. „Książka” — 2.561.000. W roku bieżącym połączone wydawnictwa „Książka i Wiedza” przewidują wydanie 4.845.000 książek z literatury pięknej.

„łączny nakład Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych i Spółdzielni Wydawniczych: „Czytelnik” oraz „Książka i Wiedza” już tylko w pierwszym kwartale 1949 dorównał nakładom wszystkich wydawnictw przedwojennych.

„Stare i nowe” dzieło pisarza-robotnika Lucjana Rudnickiego laureata państwowej nagrody literackiej za rok 1948, ukazało się w nakładzie Państwowego Instytutu Wydawniczego w ilości 150.000 egzemplarzy, podczas gdy przed rokiem 1939 nakład książki rzadko przekraczał 3.000 egzemplarzy.

„powołany przez najwyższe czynniki państwowe do akcji upowszechniania dobrej książki za niską cenę — Komitet Upowszechniania Książki rozwija akcję wydawniczą w skali o jakiej w przedwojennej Polsce nikomu się nie marzyło. Dzieła T. T. Jeża, J. J. Kraszewskiego, Wł. Orkana, E. Orzeszkowej, H. Sienkiewicza, S. Sempłowskiej, J. Wiktora, B. Prusa, W. Hugo, M. Gorkiego wydano w łącznym nakładzie 1 miliona 100 tys. egzemplarzy.

wstrzymania wszelkiego ruchu wydawniczego stworzyło poważne rezerwy nowych dzieł, spoczywających w biurkach autorów. Książka nowa lub wznowiona napotkała na spragnionego czytelnika i nabywcę.

Bardzo wiele zrobiono na odcinku książki polskiej w ciągu ubiegłych pięciu lat. Jeśli nie wyrównano już wszystkich szkód wojennych — o szkodach w książkach dawnych, o unikatach czy rzadkich książkach tutaj, rzecz jasna, nie mówimy — to w każdym razie naprawiono sporą ich część. Nie tylko od budowano, lecz znacznie rozbudowano sieć bibliotek powszechnych. Zapelnily się biblioteczki domowe dawnych amatorów książki, przybyło sporo takich nowych bibliotek w domach świadomych robotników i chłopów. Szeroki ruch wydawniczy stworzył podstawę pod rozwój nowych postępowych prądów w literaturze, pod intensywną pracę naukową, zwłaszcza w dziedzinie nauk humanistycznych.

Właśnie ten rozwój jednak wysunął szereg nowych zagadnień. Właśnie ten rozwój postawił nas przed zagadnieniami, które stały się ostre i piekące w chwili obecnej.

Przeżywamy, od Plenum Sierpniowo-Wrześniowego 1948 roku, okres uświadomienia sobie sensu naszej walki. Zdajemy sobie sprawę, że demokracja ludowa — to okres wzmocnionej walki pomiędzy siłami postępu a siłami wstecznicstwa, pomiędzy klasą robotniczą, a pozostałymi — jeszcze w Polsce klasami wyzyskującymi. Wiemy, że zadaniem naczelnym naszego okresu historycznego jest położenie fundamentów socjalizmu w Polsce. Wiemy, że w chwili obecnej na czoło naszych zadań wysuwa się walka o pokój, walka przeciw agentom imperializmu — zwłaszcza imperializmu amerykańskiego, posługującego się ideologią kosmopolityzmu.

Walka ta toczy się i na odcinku książki

su walki ideowej, jaka toczy się, nie tylko w polityce, lecz w literaturze i nauce. Dopiero ostatnie miesiące przyniosły nam zasadnicze zmiany w tej dziedzinie.

Trzeba nam książki dobrej, książki postępowej.

Wiele zrobiono i wiele robi się w tej dziedzinie.

Wydajemy w Polsce w poważnych nakładach dzieła klasyków literatury światowej. Wydajemy już zebrane dzieła poetyckie Mickiewicza wychodzą, tom za tomem, dzieła zebrane Orzeszkowej, Prusa, Zeromskiego, Sienkiewicza, Struga. Wydajemy masowo Balzaca, Gorkiego, Dickens, Puszkina.

Wydajemy w Polsce w chwili obecnej masową literaturę marksistowsko-leninowską. W chwili obecnej pojawiają się na półkach księgarskich stu tysięczny nakład Stalina „O podstawach leninizmu” i milionowy nakład „Krótkiego kursu historii WKP (b)”. Rozszedł się w ciągu kilku dosłownie tygodni pięćdziesiąt tysięcy nakład „Małej Biblioteczki Marksizmu-Leninizmu”, obejmującej 16 tomików dzieł klasyków marksizmu-leninizmu.

Wydajemy w Polsce wiele dzieł polskiej nowoczesnej literatury pięknej. „Stare i nowe” Lucjana Rudnickiego, „Popiół i diament” Andrzeja Jędrzejewskiego, tomiki Adolfa Rudnickiego — oto przykłady dzieł nowych, stworzonych już w Polsce Ludowej. Warto zwrócić uwagę i na wydanie staraniem KCZZ „Pamiętniki robotników” z okresu okupacji — pamiętniki, które ujawniły szereg samorodnych talentów literackich.

Utrzymujemy łączność z międzynarodowym obozem postępu w literaturze. Wydaliśmy dzieła Howarda, Fausta, Jorge Amado, Jean Casou, Aragona. Czytelnik polski zna dzieła antyfaszystowskich, postępowych pisarzy Francji i Stanów Zjednoczonych, Anglii i Ameryki Południowej.

Przełom dokonaliśmy na odcinku literatury rosyjskiej

Paryski kongres w obronie pokoju - 1949 r.

IAN SMUTEK

Ptaka pokoju

Do ksiąg biblijnych wniósł gałązkę pokoju przepasany tęczą, wydobyl piórem wierszy wiązkę zielonych, w których słowa dźwięczą nadzieją i odkrywają świat na nowo jak Colombo, który w gołębie skrzydła lotnych żagli odwagi nabrał, rozwinął chmury do lotu, wbrew wiatrom przynaglił i z mórz wydobyl obszar nowy. Antypod biorę dwie połowy: ta mówi — w ludów pokój wierzę a tamta — wojnę błogosławie. Gołębie leca z jednej strony, a z drugiej stalowe jastrzębie w eskadrach. Pokój otworzony. Przez okno, które chwytła oddech kiedy zachód w zmierzchu dogasa, wpada opromieniony wschodem gołąb Picassa.

Jorge Amado - Brazylia



Pewnego dnia, na oficjalnym przyjęciu w Paryżu, zauważyłem przy oknie małego pana o czarnych włosach i wąsach, skromnie ubranego i rozglądającego się wokół siebie jak, jak rozgląda się myśliwy poszukujący swojego łupu. Ktoś spytał się mnie: „Jak to, nie zna pan Jorge Amado?” Znałem „Zatęka wszystkich świętych” i „Gwałtowne ziemle”

lecz autora ich jeszcze nie znam. W dwa dni potem odnalazłem go w jego środowisku, w hotelu Dzielnicy Łachfiskiej, będącym kolonią postępowych Amerykan Poludniowych.

— „Brazylia? — powędział — Trzeba umieć zrozumieć czym jest Brazylia. Jest to obrzytna masa analfabetów lub pół-analfabetów, która zaczyna sobie zdawać sprawę ze swego niewolnictwa, oraz rząd, który — przy poparciu Stanów Zjednoczonych — stawia sobie za cel wyrugowanie z życia publicznego wszelkich przedstawicieli tejże masy społecznej.

Przez dwa lata Jorge Amado był jej przedstawicielem w parlamencie. Obecnie wytacza się przeciwko niemu proces podobny do wytoczonego już procesowi przeciwko Carlo Prestes. Nie może wrócić do Brazylji. Żyje w pokoju hotelowym z żoną, podobną do włoskiej dziewczynki i z synem przypominającym swym wyglądem małego Jezusa z obrazów mistrzów hiszpańskich.

— „Brazylia to wspaniała mieszanka ras. Niczego podobnego nie znalazłem pan w innych krajach Ameryki Poludniowej. W moich żyłach płynę krew angielska, indyjska, holenderska i portugalska. A pozatem posiadamy wielki odsetek murzynów, który sprawia, że tak nasi ludzie jako też nasz język są czymś całkowicie oryginalnym.”

„Jestem spokojny. Poznałem go. Jorge Amado, małego, brązowego niedźwiadka o czujnym spojrzeniu. Dobrze wyzykał on zebrania wyborcze i trudne godziny parlamentarne. Zawarły się w nim wszystkie doświadczenia spojęne jego krwią indyjską, angielską, holenderską i portugalską. Człowiek ten nosi w sobie Brazylję.

— „Jestem spokojny. Poznałem go. Jorge Amado, małego, brązowego niedźwiadka o czujnym spojrzeniu. Dobrze wyzykał on zebrania wyborcze i trudne godziny parlamentarne. Zawarły się w nim wszystkie doświadczenia spojęne jego krwią indyjską, angielską, holenderską i portugalską. Człowiek ten nosi w sobie Brazylję.

— „Jestem spokojny. Poznałem go. Jorge Amado, małego, brązowego niedźwiadka o czujnym spojrzeniu. Dobrze wyzykał on zebrania wyborcze i trudne godziny parlamentarne. Zawarły się w nim wszystkie doświadczenia spojęne jego krwią indyjską, angielską, holenderską i portugalską. Człowiek ten nosi w sobie Brazylję.

Od filmu do książki

Był czas, kiedy oświata i film nie żyły z sobą w zgodzie. Książka uragała filmowi, że ludzi balamauca, że młodzież odrywa od nauki, że odzwyczajają od pracy, że nie stworzonymi historiami w gło-



Na szkolnym scenie przedstawienia

wie przewraca. Bo też można było wtedy oglądać na ekranach romanse, opowieści sensacyjne, fantastyczne przygody, a wśród nich rzadko zdarzało się ziarno prawdy, pożyteczna wiedza o świecie i człowieku. Film był oderwany od życia, od rzeczywistości społecznej, pragnął tylko bawić i rozmarzać, ukotłosać czujną myśl baśnią o łatwym szczęściu. Zławsza filmy amerykańskie pokazujące blizny salonów, kaprysy miliarderów, pocatunki gwiazd istotnie nie dawały nie prócz pustej rozrywki, a co gorsze wypaczały zdrowe pojęcia o życiu. A ponieważ łatwiej jest popatrzeć na film niż przeczytać książkę, więc oświatowcy i nauczyciele nie raz mieli się na co skrzywić i o co marwić.

Od tych niedawnych czasów wiele się zmieniło. Na ekrany weszły nowe filmy, które pokazują żywych, nie papierowych ludzi, filmy, które o coś walczą. Zamiast manekinów i lalek pojawił się na ekranie człowiek pracy, za-

miast zmyślonych, balamutnych hec zaczęły się dziać na filmie rzeczy poważne: wielkie. Najwięcej przyczynił się do tej odmiany film radziecki a w pewnym stopniu także francuski.

biblioteki. Jeszcze bardziej cieszyli się węzły między filmem a książką, gdy pojawiły się filmy dokumentarne i oświatowe. Tematy swe czerpią one wprost z otaczającej nas rzeczywistości, pragną wyjaśnić to, co nas samych bez pośrednio dotyczy: wynalazki techniczne, które nam służą, prawa przyrody, którym podlegamy, stosunki społeczne, w których musimy się orientować. Filmy te nie zastępują książki popularno naukowej, ale do niej prowadzą. Zagadnienia pokazane na filmie przemawia bowiem silniej do umysłu, mocniej domaga się odpowiedzi, głębiej nas porusza niż słowo czytane. Ale inteligentny widz nie zadawała się obrazem — sięga po książkę, bo zapragnął wiedzieć więcej i pomyśleć szperal, aż znajdzie wyjaśnienia, które mu są potrzebne.

Dlatego też coraz większą rolę w podnoszeniu poziomu umysłowego zaczyna odgrywać u nas film oświatowy. Wyświetlany systematycznie w świetlicach robotniczych i wiejskich stosowany na lek-

— Mogę nie czytać programu kin i teatrów — powiedział kiedyś dyrektor jednej z bibliotek łódzkich — z zadań czytelników dowiaduję się, co idzie na ekranie i scenie. Gdy szedł film o Zoili, żądano książek o Dreyfusie, gdy na ekranie była „Madame Curie”, nie można było nastarczyć popularnych broszur o radzie, gdy wyświetlano Piotra I, wszyscy chcieli czytać Mereżkowskiego i Tolstoja”. Ale nie tylko filmy historyczne wzbudzają zainteresowanie, prowadzące od ekranu do

lecznictwa. Akcja rozpow szechniania filmów oświatowych, której początki w Polsce Ludowej związane są na zawsze z Łodzią, gdyż tu powstał pierwszy ich ośrodek organizacyjny, ogarnia coraz większe rzesze, dając szczegóły nie poważne osiągnięcia na od cinku szkoły. Już dziś po 4 latach pracy wyświetlenie filmów w szkołach obejmuje około miliona dwustu tysięcy uczniów, gdy jeszcze przed rokiem obejmowało niecałe sześćset tysięcy.



Uwaga! Zaczynamy film oświatowy!

z dobrodziejstwa filmu naukowego, który nową i łatwą ścieżką szybko poprowadzi masy do książki i oświaty.

Związek Radziecki jednoczy siły wszystkich narodów w walce o trwały pokój i bezpieczeństwo świata

Oświadczenie pisarzy radzieckich

„Nie ulega żadnej wątpliwości, że przytłaczająca większość ludzkości jest za pokojem i z całego serca pragnie zagrozić drogę do wojny.

Zanępkokojeni działalnością wrogów pokoju, pisarze radzieccy dołączają swój głos do protestów przeciwko rozpętywaniu nowej wojny, występując w obronie pokoju między narodami całej kuli ziemskiej!

Niezależnie od przynależności narodowej oraz poglądów religijnych i politycznych, zwolennicy pokoju powinni się zjednoczyć i przeciwstawić swą mocną wolę zachowania pokoju.

O pokój między narodami!

O kulturę i cywilizację! O demokrację! O pokój na całym świecie!”



Ilya Erenburg

„...Myślę, że jednym z najdonioślejszych zadań postępowej inteligencji jest demaskowanie tych ludzi, którzy przygotowują się do barbarzyńskiej wojny, mówią o obronie „kultury zachodniej”.

Pietro Nenni - Włochy



Pietro Nenni jest przysadzisty i rumiany, nosi czerwony krawat i uśmiecha się delikatnie.

— Tak — mówi do mnie — delegacja włoska składa się z blisko tysiąca delegatów. Każdy z nich potrzebuje 30.—40.000 li-

rów dla pokrycia kosztów pobytu we Francji a dla przewiezienia całej grupy zamówione zostały trzy pociągi specjalne. Wyobraźcie sobie, że sumy potrzebne na wyjazd zostały zebrane w fabrykach i po wsiach ze składek pięć, najwyższej stu tysięcy. Wiele naszych delegatów to członkowie odłamu Saragata, gdyż po podpisaniu Paktu Atlantyckiego został on mniejszością w swojej partii...

— Gdy był pan na emigracji we Francji, pracując w Paryżu jako francuski dziennikarz, walczył pan już wówczas o jedność partii robotniczych — nieprawdaż?

— W 1934 roku — wspomina Nenni wolnym głosem — podp-

saliliśmy w Paryżu pierwszy układ jedności działania między komunistami i socjalistami.

Opowiada mi następnie o swej walce w Hiszpanii, o aresztowaniu we Francji, o śmierci córki w Oświęcimiu, o rozstrzelaniu zięcia oraz wyzwoleniu po dojściu do władzy Badoglia.

— Od 1945 do 1947 roku byłem wicepremierem i ministrem Spraw Zagranicznych. W styczniu 1947 roku nastąpiło zerwanie z de Gasperim oraz rozłam w partii socjalistycznej.

— Jakże nadzieje łączy pan z Kongresem Paryskim? — Może on zatrzymać sły wojny.

Paul Robeson - U.S.A.



— W ostatnim tygodniu rząd Afryki Południowej zapomniat na chwilę o swych zwykłych zajęciach polegających na ujarzmianiu czarnych mieszkańców kraju i na zabranianiu zebrań Związków Zawodowych a zamiast tego opublikował dekret w sprawie Pawła Robesona.

Podnosząc swe ręce na tego murzyna — olbrzyma neo — nazistowski premier Południowej Afryki dr. Malan zadecydował, że od tego czasu w całym kraju zakazane są wszystkie płyty gramofonowe z nagraniami Robesona oraz, że śpiewak ten nie ma prawa przyjechać do Afryki Południowej.

Charakterystyczną była odpowiedź Robesona na ten „dekret”: „Znam tylko jednego poprzednika tego dyktatu Podczas ostatniej wojny hitlerowski gaulter zakazał sprzedaży moich płyt gramofonowych w Norwegii. Nie przeszkodziło to norweskim członkom ruchu oporu słuchać je w tajemnicy. Mogłem spodziewać się, że człowiek wiek pokroju co Malan, należący do pokolenia o tradycjach hitlerowskich, zachewa się pewnego dnia właśnie w ten sposób. Jasnym jest, że nie przeszkodził to narodowi afry-

kańskiemu w słuchaniu mojego głosu.

Zakaz słuchania mojego głosu jest drobnością w porównaniu z tym co musi znosić 8 milionów murzynów zdanych na łaskę i niełaskę Malana, jego terrorystów i policjantów. Zamiast jeździć do Waszyngtonu w celu podpisania paktu atlantyckiego, zamiast twierdzić, że stawia on sobie za cel obronę demokracji pp. Bevin i Schuman zrobiliby znacznie lepiej, gdyby rzucili okiem na swego przyjaciela Malana i zajęli się przede wszystkim tym co możnaby zrobić dla demokracji w Afryce Południowej!

Robeson, liczący obecnie 51 rok życia, jest synem pastora z New Jersey. Zdał on z odznaczeniem wszystkie egzaminy na uniwersytecie Columbia zwracając zarazem na siebie uwagę — jako sportowiec.

Jeszcze jako student zaczął grywać w teatrze stając się znanym zanim zaczął śpiewać publicznie. Jego pierwszy recital śpiewaczy w Nowym Jorku stał się prawdziwą sensacją.

W ostatnim roku nie śpiewał. Podróżował po całych Stanach Zjednoczonych prowadząc kampanię przedwyborczą dla Henry Wallace'a i walcząc zarazem o demokratyczne prawa swego ludu. Dziś znowu jest w podróży. Znajduje się w tournée po całym świecie, dając koncerty i wygłaszając przemówienia. Rozpoczął przed miesiącem w Wielkiej Brytanii, występując zawsze przed wypełnioną po brzegi widownią.

Jego udział w paryskim Kongresie Pokoju był całkowicie zrozumiały. Życie Robesona jest symbolem tego, co oznacza ten Kongres. Był on koniecznym etapem tej podróży, która zaprowadzi go jutro do wszystkich krajów Europy, do Chin, Związku Radzieckiego i do Izraela.

Wiele tych krajów zdążył już dobrze poznać. Rozmawia on dwudziestoma językami i zna kulturę każdego narodu.

Pawilon cudów na Targach Poznańskich

Tkaniny polskie — budzą zachwyt delegacji zagranicznych

Szaro tynkowany, płaski, prostokątny budynek — to pawilon włókienniczy.

Do tego skromnego budynku zdążają nieprzerwanym strumieniem wycieczkowiec, pawilon włókienniczy ma bowiem ustaloną sławę. — Tylko doskonałemu rozkładowi wnętrza, stanowiącego na parterze labirynt korytarzy, opłatających dwie sale, a widocznych również i z hali górnej, jak z galerii, zawdzięcza należy, że publiczność nie potrafi się wujamnie i nie tworzy „korków”.

W pobliżu wejścia rzucą się w oczy wielki napis w językach polskim i cudzoziemskich: „Import tekstylny”. Wykaz zawiera pozycje takie, jak surowiec, maszyny. Wskazuje to na kierunek naszej gospodarki: importować jak najmniej wyrobów gotowych, rozwijać własny przemysł. Daje to tańsze towary dla ludności i zarobek dla krajowego robotnika.

WŁÓKNO SZTUCZNE I MASY PLASTYCZNE

Półcień korytarzy wprawia nas w nastrój skupionej uwagi; obserwujemy tam, obok guzów i różnorodnej konfekcji (stanowiącej wielki krok naprzód w porównaniu z r. ub.), obok szerszego, niż zeszłoroczny, wachlarza dodatków krawieckich, najnowsze sensacje pawilonu — włókno sztuczne i masy plastyczne. Jest to wyraz wysokiej nauki wej techniki, łączącej chemię z włókiennictwem, a zasługującej na osobne omówienie.

Charakter tej części wystawy jest skromny i dyskretny, efekty dekoratorskie celowo przesunięte są na dalszy plan, by nie rozpraszać uwagi obserwatorów.

Nastrój powagi rozprasza się szybko, gdy tylko wchodzi się do zalanych białym, „dziennym” światłem sal. Tam oczekuje nas dekoracyjne zestawienie różnorodnych tkanin i wyrobów konfekcyjnych. Widzimy wiele pastelowych, jakby malowanych ręcznie

dwabi, wśród materiałów welnianych przodują kraty.

Tutaj efekty artystyczne znajdują pełne pole do popisu; każdy z fragmentów sali stanowi odrębny rodzaj tkanin, udrapowanych na symbolicznych kształtach; najpiękniejsza, wzorzysta jedwabie — straszliwa pokusa dla zwiedzających pań — opłatają wy mownie wielkiego, białego weża. Welny spływają na postument, zahaczone o strzały, którymi przeszyta jest kula ziemska — znak, że nasz eksport pożądanym jest w różnych punktach globu.

KRÓLESTWO LNU

Olbrzymie, zdumione oko wygląda spośród wyrobów lnianych i z włókna lirkowego; są tam zarówno tkaniny proste i grube (worki, kombinezony), a nawet liny i tkaniny techniczne, jak i elegancie, barwione płótna odzieżowe. Rekord biją one jednak w dziale gospodarstwa domowego: świeże, uderzające do borem barw i rysunku obrusy, serwetki, ręczniki. Cena wyrobów — niska; tak np. w Pawilonie Sprzedaży Centrali Tekstylnej można nabyć obrusy lniane w cenie 560—820 zł.

Ze szczególną ciekawością oglądają ten dział (zarówno, jak i samodziśly na piętrze), nasi goście zagraniczni; o ile bowiem w dziedzinie tkanin jedwabnych, czy welnianych znaleźliśmy konkurentów w innych państwach, o tyle tu jesteśmy bezkonkurencyjni.

TKANINY STEELONOWE

Jakby dla kontrastu, za płótnami rozpościera się przed naszymi oczami błękitno — zielonkawa mgła... To czysta tkanina steelonowa, cieńsza od jedwabnej gazy.

Zresztą, jak widzimy dalej, steelon przybiera również i b. solidne formy; łączy się dosko nale z wełną, bawełną, angórą itp. włóknom, czyniac tkaniny nie tylko mocniejszymi, lecz tworząc ciekawe efekty dekoracyjne; tak np. wytłaczane, wymarszczone plusze, przy pominięciu futro, są na uwagę

ścielej produktem steelonowej mleszanki.

Niesprawiedliwość spotkała męskie skarpetki steelonowe (b. ładne); mówi się o nich znacznie mniej, niż o damskich pończochach. A przecież dziury na piętach są ważnym problemem życiowym zarówno dla mężczyzny samotnych, jak i dla kobiet zamężnych.

RAJ DZIECIĘCY

W drugiej z sal parterowych znajduje się królestwo dziecięce; pośrodku karuzela z maneklinami na konikach, ubranymi w welniane, welwetowe i bawełniane ubranka, w jedwabie i kretonowe sukienki. Wybór konfekcji dziecięcej jest zresztą skromniejszy, niż dla dorosłych, zwłaszcza w asortymentach. — Ta bolączka, dobrze nam znana z rynku konsumcyjnego, jest jedną z trosk naszego przemysłu konfekcyjnego, który niewątpliwie rozszerzy ten dział produkcji.

MATERIAŁY DEKORACYJNE

Piętro górne prezentuje materiały i efektywnie, w długich spływających firankach, różnorodnych gatunków, asortymenty i desenie tkanin. ta...“

Kierownictwo pawilonu zrezygnowało tu z efektów wybitnie dekoratorskich, dla nadania tej części pawilonu charakteru bardziej handlowego. — Oprócz tkanin, oglądanych w innych działach widzimy tu niezwykle bogatą gamę koronek, welny ubraniowej i rozmaitych fantazji (tak np. pluszowy deseń na tle przezroczystej gazy, mogący służyć zarówno jako kotara, czy też jako... toaleta balowa).

... I PRZODOWNICY PRACY

Gdy opuszczamy pawilon, w oczy rzucą nam się długa lista przodowników pracy, wykazy produkcji, osiągnięcia socjalne. Kolorowe obrazy przedstawiają postep na drodze budownictwa żłobków, przedszkoli, akcji wczasów. — Widzimy wyraźnie, jak w ślad za wzrostem wytwórczości rośnie dobrobyt człowieka, jak spełnia się niezłomne prawo naszego ustroju.

Wychodząc z tego „pawilonu cudów”, myślimy o ręce, która te cuda wykonała. Przed oczami staje nam jeder z napisów, przeczytanych na placu Targów: „Człowiek, twórca tych dóbr, największy kapitał”.

Pracuję dla Polski Socjalistycznej i dla swych dzieci

Tow. Tosik — majster tkalni PZPB Nr 3 mówi o sobie i o swym życiu

Prywatną troską tow. Mariana Tosika, majstra tkalni PZPB nr. 3, jest ciasne mieszkanie.

— Mam dwoje dzieci — powiada — a pokój jest, jak klatka. Nie ma się gdzie ruszyć. Starszy chłopak choruje mi z powodu tej ciasnoty.

Rzeczywiście, pokój posiadają mikroskopijny, ale gospodarze nadal mu tyle wdzięku, jest tu tak czysto i przytulnie, że miło wejść.

Tow. Tosik, młody, wesoły i energiczny, siada zamasyście przy stole. Zona krząta się koło obiadu. Trudno uwierzyć, że to młode małżeństwo ma już 10-cioletniego syna.

— Tak, tak, — śmieje się tow. Tosik — miałem 16 lat, gdy się ożeniłem. A wcześniej jeszcze zacząłem pracować. Ojciec mój pracował u Gejera. Umarł młodo, poszedłem na jego miejsce.

Korzystając z przerwy w rozmowie, Tosikowa stawia na stole gorącą zupę. Równocześnie niemal wbiegają dzieci. W maleńkim pokoiku powstaje gwar i zamieszanie. Padają liczne pytania oraz żarty.

— Mój mąż jest równie dobrym



Tow. Tosik

ojcem, jak robotnikiem — mówi w pewnym momencie kobieta, — tylko ja wiem, jak kocha on swoją pracę. Doprawdy, dumna jestem, że otrzymał ten Srebrny Krzyż Zasługi.

— E, tam — wtręca tow. Tosik — Krzyż dostałem nie tylko za swoją własną pracę. Uważam, że to zasługa wszystkich moich w tkalni. Przecież pracujemy w zespołach. Majster musi dobrze rozplanować robotę i znaleźć zrozumienie u ludzi. Przemówiłem nie raz do serca i rozumu, uruchomiło się niejedną trudną partię, ale sam przecież tego wszystkiego nie robiłem.

— Wiecie — dodaje po chwili — jestem trochę nieśmiały. Nie umiałem nawet stanąć, ani przemówić, gdy dostałem to odznaczenie. Nie tak, jak inni. Nasi starzy majstrowie, Spałek, Bartnicki, Szelest czy Bocian, uczyli mnie pracy przy maszynie. Nieraz dziś jeszcze idę do nich po radę. Człowiek całe życie musi się uczyć.

Nieźle były wyniki tej nauki, dzielnie pracował tow. Tosik, skoro już 6 razy zdobywał nagrody we współzawodnictwie, a teraz uzyskał tak wysokie odznaczenie. Sam młody, wyszkolił wielu młodych tkaczy. Pracuje też oddawna, jako członek Rady Zakładowej i był delegatem fabrycznym na Kongres Zjednoczenia.

Przeciągając dłoń po bujnej czuprynie, tow. Tosik powiada — Niejednego jeszcze w życiu się nauczę i niejedno mam do zrobienia. To dopiero początek naszej drogi ku lepszej przyszłości. Ja pracuję dla Polski Socjalistycznej i... dla moich dzieci. — kończy, spoglądając z uśmiechem na dwójkę swych pociech.

(Drzew).

Fabryczne gazetki ściennie



Powyższe zdjęcie przedstawia jedną z najładniejszych — pod względem graficznym — pierwszomajowych gazetek ściennych.

Jest to gazetka ścienna huty „Kara” w Piotrkowie.

Gdyby również treść gazetki była bardziej skonkretyzowana i poruszała więcej spraw własnego terenu — „Głos Kary” znalazłby się niewątpliwie na jednym z pierwszych miejsc wśród innych gazetek ściennych.

Koło ZMP bawełnianej 17-ki

dobrze spełnia swą wychowawczą rolę wśród młodzieży

Tablica statystyczna, wisząca na ścianie świetlicy wskazuje, że Koło ZMP przy PZPB Nr 17 w miesiącu styczniu liczyło zaledwie 15-tu członków, zaś w lutym i marcu liczba ta znacząco wzrosła. W kwietniu ZMP-owcy z „siedemnaściami” stanowią już blisko połowę załogi młodzieżowej, a koło liczy 108 członków.

Jest rzeczą jasną, że ten szybki wzrost organizacji spowodowały jakieś głębsze przyczyny, że coś się musiało gruntownie zmienić w ZMP-owskim kole „siedemnaściami” bawełnianej.

Właśnie o tym opowiada nam pierwszy sekretarz organizacji PZPR, tow. Balcerski.

— W styczniu było źle. Mówiąc prawdę ZMP w ogóle u nas nie istniał. Brak było ewidencji, zebrania wcale się nie odbywały. Nic też dziwnego, że organizacja nie posiadała autorytetu wśród niezorganizowanej młodzieży. W tym bardzo krytycznym momencie przewodnictwo koła objął tow. Radzikowski. Entuzjazm młodego przewodniczącego w połączeniu z do-

mością i doświadczeniem, jakim służyła mu organizacja partyjna, już w krótkim czasie dały doskonałe wyniki. I dziś nasze koło ZMP jest jednym z najlepiej zorganizowanych kół fabrycznych w Łodzi.

— Muszę się przyznać, mówi przewodniczący koła ZMP, tow. Lech Radzikowski, że nigdy nie miałem ambicji robić nic wszystkiego sam i zawsze opierałem się na zwarłym kolektywie robotniczym. Toteż rozwój naszego ZMP, to nie moja zasługa, a raczej wszystkich tych kolegów, którzy współpracowali ze mną, zaś w pierwszym rzędzie organizacji partyjnej, śpieszącej nam z wydatną pomocą.

Te słowa są najlepszym potwierdzeniem dużych zasług tow. Radzikowskiego, który wiedział, gdzie należy się opierać w swej pracy i jak trzeba ją zorganizować.

— My, ZMP-owcy, musimy być wzorem dla niezorganizowanych, tak, jak starsi towarzysze partyjni — świecą przykładem bezpartyjnym”.

I nic dziwnego, że każdy brał sobie do serca tego słowo

— dodaje tow. Aleksander Debiński, kierownik chóru ZMP-owskiego. A dziś tak stało się istotnie. Pod wpływem przekonujących słów, licznych referatów, pogadanek, wspólnych narad, zmieniła się nasza młodzież, i rezultaty tego widać na każdym kroku.

— Z okazji 1-go Maja — mówi tow. Radzikowski — wystawiliśmy 6 zespołów współzawodnictwa pracy spośród swych ZMP-owców. Można to było uzyskać, gdyż zmienił się stosunek naszej młodzieży do pracy i wierze, że liczba jego uczestników będzie stale wra- stać. Zresztą, jeśli chodzi o całą naszą ZMP-owską dorobek, to nie chcemy się ograniczyć do dotychczasowych osiągnięć. To jest ambicją naszą i nas wszystkich — aktywistów koła oraz tak zwanych „członków szeregowych”.

Trzeba przyznać, że tych członków szeregowych — nie aktywnych, prawie nie ma w kołach „siedemnaściami”. Niemal każdy z ZMP-owców spełnia jakąś funkcję. A zasługą tow. Radzikowskiego jest fakt, że wie, gdzie i na jakie stano-

wisko wysunąć tego, czy innego z kolegów.

— Dobrze się stało — mówi tow. przewodniczący — że pracuję również jako kierownik świetlicy. W oparciu o świetlicę możemy rozwinąć szeroko akcję kulturalno - oświatową. Chętnie zresztą garną się do tej pracy dziewczęta i chłopcy. Oprócz chóru ZMP-owskiego świetlicy, mamy chór rewelersów, do którego należą ZMP-owcy, działa również zespół dramatyczny.

Patrząc dziś na rozentuzjanzmowaną gromadę młodych chłopców i dziewcząt trudno uwierzyć, że jeszcze niedawno ZMP „leżało”, a nie było takiego zebrania produkcyjnego kierownictwa lub całej załogi, aby nie slyszano się skargi, że: — „Ci młodzieżowcy niczego nie chcą, nie pracują, są niepoważni, utrudniają tylko i przeszkadzają”.

Dzisiaj jest inaczej i nie dziwnego, że wzrasta autorytet ZMP zarówno wśród młodych, jak i starszych, a na tow. Radzikowskiego patrzy wszyscy z podziwem.

W gazetkach ściennych czytamy:

Pogłębiamy sojusz miasta ze wsią

W ramach współzawodnictwa pracy kulturalno - oświatowej między świetlicami fabrycznymi nasz zespół świetlicowy wybrał się dnia 24 kwietnia br. z wizytą do gminy Beldów. O godzinie 3. po południu miały się rozpocząć występy. Do tego czasu pozostawało nam jeszcze 3 godziny, które spędziliśmy na pogawędce z mieszkańcami Beldowa. Wszyscy byli zadowoleni z naszych odwiedzin.

Z niecierpliwością oczekiwali występów.

Odbyły się one na świeżym powietrzu, na specjalnie zbudowanym wzniesieniu, gdyż sala zebrania nie pomieściłaby wielkiej rzeszy przybyłych. Byli tu nie tylko beldowiaczy, i z innych gromad przybyło bardzo dużo ludzi.

Zainteresowanie imprezą było bardzo wielkie. Punktualnie o godzinie 15-ej przewodniczący Rady Gminnej otworzył uroczystość, witając przybyłych gości. Po odegraniu hymnu przez naszą orkiestrę świetlicową, wciągnięto sztandar na maszt. Następnie działwa tutejszej szkoły witała gości z miasta śpiewem i deklamacją. Z kolei zabrał głos poseł Potapczuk z Rady Nadzorczej Zw. Sam. Chł. Mówił o tym, że dziś obchodzimy wyjątkowo święto. Święto zbratania chłopów z robotnikami łódzkimi. Wspominał o niedawno odbytym III Kongresie ZSCH, który wskazał nam, jak mamy wspólnie pracować w sojuszu robotniczo - chłopskim. Robotnik z miasta — mówił poseł — pomógł nam dzielić ziemię i dziś niesie nam ze wszystkich stron pomoc, czy to przysyłając ekipy lekarskie, czy drużyny techniczne, remontujące nasze maszyny rolnicze, czy to jak dziś,

umilając nam czas swymi artystycznymi występami.

Następny mówca kierownik szkoły ob. Skiba — mówił o osiągnięciach działwy szkolnej w dniu Święta Lasu, obchodzonego tegoż dnia. Działwa posiadała około 23 tysięcy sadzonek. Zebrano 2 i pół metra żółdki, które sprzedano Ministerstwu Leśnictwa. Za uzyskane w ten sposób pieniądze zakupiono pomoce naukowe.

Przemawiał jeszcze ob. Grabarczyk, przedstawiciel Dyrekcji Lasów Państwowych, a następnie tow. Kowalski ze Związków Zawodowych, który oznajmił bel dowiakom, że Związki Zawodowe obejmują nad nimi opiekę i ekipy robotnicze będą stałe przy jeżdżali do nich z imprezami kulturalno - oświatowymi.

Następnie poseł Potapczuk udekorował Brązowym Krzyżem Zasługi ob. Jasińskiego, za zasługi położone w pracy społecznej.

Przemawiali jeszcze dyrektor Szczepański i prezes Stronnictwa Ludowego, ob. Śpiewak, po czym nastąpiła część artystyczna. Nasze zespoły świetlicowe pokazały swą najwyższą klasę. Baletnice za swe tańce zbierały rzesziste brawa, bo też ich polonez, czy dożynki stoją na naprawdę wysokim poziomie. Kapela nasza pod dyrekcją ob. Płóciennika tak dziarsko grała, że nawet starcy przypytywali sobie. Chór nasz pod dyrekcją ob. Dzięcioła również zasłużył na uznanie.

Mile upłynął ten piękny niezapomniany dzień.

Stefan Bocheński
Gazetka ścienna
PZPJG Nr 8

Stolarnia Mechaniczna L. HARDE

Łódź, ul. Zgierska 120 tel. 102-77

MECHANICZNA MODELARNIA
M. KASPRZAK (dawn. H. Ryglar)
Łódź, ul. Kilińskiego 117

805-k

STOLARNIA MECHANICZNA
E. TYLLER

Łódź, Tramwajowa 11
Przyjmuje roboty budowlane usługowe. Wielki wybór mebli kuchennych.

8080

ZAKŁAD WYROBÓW BETONOWYCH i MOZAIKOWYCH JAN SZMIGIELSKI

Łódź, ul. Magistracka Nr 3

FARBIARNIA B. Somorowski i S-ka

Pabianice, ul. Żymierskiego 20 tel. 207

Barwienie tkanin; z sztucznego jedwabiu, pół jedwabnych z naturalnego jedwabiu, bawełnianych i półwełnianych oraz przędzy, bielenie i krochmalenie firanek

862-u

„WISKOZA”

WYTWÓRNIA POŃCZOCH
MARIA BRZEZIŃSKA i S-ka

Łódź, ul. Lipowa Nr. 43. 699-u

PRACOWNIA OBUWIA
JÓZEF LEWANDOWSKI
Łódź, ul. Piotrkowska 79
Polecamy wykwintne obuwie damskie i męskie, najnowsze modele na sezon letni. Firma została przeniesiona z Piotrkowskiej Nr 83. Rok założenia 1933.

800-u

TKALNIA MECHANICZNA

Franciszek Sobierajski i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 220

Przyjmujemy surowiec do snucia

679

TKALNIA MECHANICZNA
„MANCZESTER”

Łódź, 11-go Listopada 102

807-x

TKALNIA MECHANICZNA
W. Morawska

Pabianice, ul. Konstytucyjna 45

814

FABRYKA TASIEM GUMOWYCH
„ELASTIC”
właśc. Paweł Lewenton i S-ka
Łódź, ul. Nowotki Nr 60

TKALNIA MECHANICZNA

W. ZATKE i S. BESTRY

Pabianice, ul. Konopnickiej Nr. 42. Tel. 354

TKALNIA MECHANICZNA „BAWEŁNIANKA”
ST. STELMACH i S-ka

Łódź, ul. Więckowskiego Nr. 22

821-k

WYTWÓRNIA GUZIKÓW
M. TROJANOWSKI i S-ka
Łódź, Więckowskiego 37

TKALNIA MECHANICZNA
Bracia PAWŁOWSCY

Pabianice, ul. Sejmowa Nr. 1.

813-x

TKALNIA MECHANICZNA
Sz. Fregel i S-ka

Łódź, ul. Wschodnia 29

819-u

SPÓŁDZIELNIA KONFEKCYJNA
zatrudni natychmiast
SAMODZIELNEGO URZĘDNIKA do planowania i statystyki.
Oferty z życiorysem sub. „Spółdzielnia” Piotrkowska 55 „Prasa”.

792

TKALNIA MECHANICZNA
Bracia PAWŁOWSCY

Pabianice, ul. Sejmowa Nr. 1.

813-x

TKALNIA RĘCZNA
LEWANDOWSKI TADEUSZ

Łódź, Wschodnia 19

812-u

MECHANICZNA STOLARNIA
Władysław Jankowski
Łódź, Łomżyńska 20 - 22

SKLEP - BIURO UL. PIOTRKOWSKA 101. tel. 133-80 przy ul. Łomżyńskiej 20-22.

7878

KUPIJEMY ZŁOM ŻELAZNY I METALOWY
dla potrzeb Gospodarki Narodowej
Składnica Złomu Walkowiak Bernard. Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 6. tel. 184-48.
UWAGA: CENY ZA ZŁOM ZNACZNIE PODWYŻSZONE

WYTWÓRNIA POŃCZOCH

„DELLA”

MARCIN FLEISCHER

Łódź, Wólczańska 125 tel. 175-16.

611-k

FABRYKA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH

»SUKNO«

L. PELIKAN i Ska

Zgierz, ul. Średnia Nr. 6

815-u

„GOSPODARZ”

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
I SZKŁAD MAT. TECHN. BUDOWL. SP. Z O. O.
Łódź, ul. Zgierska 41. tel. 154-04.

610-k

Farbiarnia i Drukarnia **J. ANDRZEJEWSKI**
i S-ka
Pabianice, Kilińskiego 7 tel 320

816-u

MEYN AUTOMATYCZNY
J. MIŁOWSKI, J. PAWLIKOWSKI i P. KUBICKI
SP. Z O. O.

Pabianice, Łaska 50, tel. 121

816-u

TKALNIA MECHANICZNA

Marian Bołdowicz

Zgierz, ul. Średnia 6

822-u

Wybór i sprzedaż Materiałów Włókienniczych
J. SEREDNICKA
Pabianice, ulica Kilińskiego Nr 49

808-u

WYTWÓRNIA MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZYCH
S. Szarakowiak i F. Rozental

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 21 m. 33

818-u

Tkalnia Mechaniczna
FELIKS MANIKOWSKI
Pabianice, Majdany Nr 8, telefon 345

863-u

TKALNIA MECHANICZNA

J. Szkudlarek i Z. Szymczyk

Pabianice, Krosowa 24, tel. 185

PRZYJMUJE

DO TKANIA ZAROBKOWEGO

NATURALNY JEDWAB

825-u

Poważna Instytucja Państwowa
poszukuje do biur centrali i podległych
zakładów:

- 1) inżynierów - energetyków
- 2) inżynierów włókienniczych
- 3) techników włókienniczych
- 4) głównych księgowych.

Reflektuje tylko na sily wysokokwalifikowane,
Oferty z załączonymi życiorysami kierować do
RSW „Prasa”, Piotrkowska 55 pod „I-F-A.-49”
851k

WYROBY WŁÓKIENNICZE

„WIF”

Łódź, ul. Gdańska 44

702-u

Zarobkowa Formlarnia Pończoch

Dzierżawca

I. KRALKOWSKA

Łódź, ul. Pomorska 43

tel. 103-96

Sklep Galanteryjno-Biawaty

HELENA KRAŁA

poleca materiały na sezon

letni damskie i męskie

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 164

Czytajcie
i prenumerujcie „Głos”

DRUKARNIA TKANIN

PABIANKA

PABIANICE, ul. Mariańska 5 Tel. 384

DRUKI FILMOWE I RĘCZNE

832-u

PIRMET

Wytwórnia Galanterii Metalowej

Piotr Pałuszny i S-ka

Sosnowiec, Pułaskiego 8
tel. 628-72

865

Kronika Pabianic

Przed Kongresem Zw. Zawodowych

Robotnicy Pabianiccy podejmują zobowiązania



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 8 maja
1949 r.
Dziś: Stanisława

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Str. Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. C. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dzwonek Kolejowy — 81
Telegraf — 213
PZPB — 4
PZPB — 23
Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polsce” — tel. nr 6.

KINA

Kino „Polonia” — „Miłość na lekarstwo”.
Kino Robotnik wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Rudzielec”. Film dozwolony dla młodzieży.

Redakcja „Głosu Pabianic”: — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Z życia partii

We wtorek dnia 10 maja br. o godz. 18-ej w sali Komitetu Miejskiego PZPB przy ul. Limanowskiego 11 rozpoczęło się szkolenie ideologiczne I stopnia dla trzeciego turnusu.

Wszyscy uczestnicy kursu obowiązani są do punktualnego przybycia.

Niedziela w Pabianicach

WYŚCIG KOLARSKI PRAGA — WARSZAWA

Dziś tj. w niedzielę dnia 8 maja przebiegnie przez Pabianice wyścig kolarski Praga — Warszawa. Pierwszych zawodników oczekiwać należy w naszym mieście o godz. 16.45. Ze względu na to, że Pabianice położone są bardzo blisko Łodzi, gdzie mieści się meta niedzielnego etapu, będziemy świadkami na naszym odcinku ciekawej walki finiszowej. Nie ulega wątpliwości, że tak niecodzienna impreza sportowa ściągnie na trasę obryzmia część mieszkańców Pabianic. Trasa wyścigu przebiega autostradą.

BIEGI NARODOWE

Dziś o godz. 8,30 na boisku sportowym Zrzeszenia „Wiśniarz” rozpoczną się narodowe biegi na przełaj dla mężczyzn i kobiet. Biegi te ustaliły sobie już w Pabianicach tradycję i gromadzą rokrocznie wielu kibiców sportowych.

W tym roku udział zawodników w biegach będzie liczniejszy niż w latach ubiegłych, ponieważ uzyskanie minimum w narodowym biegu na przełaj jest pierwszym warunkiem zdobycia powszechnej odznaki sportowej.

ZBIÓRKA ULICZNA.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w naszym mieście zbiórka uliczna na cele Zrzeszenia oświaty. Tak szlachetny cel znajdzie z pewnością w społeczeństwie naszego miasta szerokie poparcie. Pabianiczanie nie pozostawiają ofiar na oświacie.

Każdy dzień przynosi nam liczne wiadomości z całej Polski o podejmowaniu przez poszczególne fabryki zobowiązań przedkongresowych w związku z mającym rozpocząć się w dniu 22 maja br. w Warszawie Kongresem Związków Zawodowych.

Jako pierwsza z pośród zakładów fabryk pabianickich zebrała się w dniu 5 maja załoga Pabianickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, celem rozpatrzenia swych możliwości, skonkretyzowania ich i podjęcia odpowiednich uchwał. Zebranie zagalęło przewodniczącą Rady Zakładowej tow. Piechota St., po czym przemawiali sekretarz fabrycznej organizacji PZPB tow. Rajski oraz przedstawiciel OKZZ tow. Wawrzecki. W przemówieniach swych mówcy omówili zadania polskiego ruchu zawodowego, podkreślając znaczenie Kongresu Związków Zawodowych dla dalszego kształtowania się spraw robotniczych w Polsce. Wskazali oni jednocześnie załozde,

Komunikaty

Pracownicy biurowi Pabianickiej Fabryki Papieru przekazują sumę zł. 1.700 na Tydzień Oświaty Książki i Prasy.

Z okazji Tygodnia Oświaty Książki i Prasy RSW — Prasa oddział w Pabianicach urządza w dniu dzisiejszym o godz. 17.30 zabawę taneczną na placu Strażackim (w razie niepogody zabawa odbędzie się w sali Straży).

Zapraszamy na zabawę „Prasy” wszystkich mieszkańców naszego miasta. Bu fet oficjalnie zaopatrzonej orkiestra doborowa. Cena biletów zł. 60.

AKADEMIA W KINIE „ROBOTNIK”

O godz. 10-ej w kinie „Robotnik” odbędzie się akademie z okazji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy. Przewidziany jest ciekawy i urozmaicony program artystyczny. Wstęp bezpłatny.

STOISKA SPRZEDAŻY KSIĄŻEK.

W ramach Tygodnia Oświaty i Prasy zorganizowane zostaną w mieście liczne stoiska sprzedaży książek. Równocześnie ze sprzedażą odbędzie się loteria fantowa, w której wygrane stanowią będą popularne dzieła literackie. Cena losu 30 zł.

KOLPORTAŻ PRASY.

W celu zjednania społeczeństwa do czytania prasy, specjaliści kolporterzy rozdzielają w naszym mieście dzienniki. „Tydzień Oświaty Książki i Prasy” ma między innymi zadanie jak największego spopularyzowania czytelnictwa prasy, będącej silnym orężem w ręku klasy pracującej, informującej o bietywnie o przejawach życia krajowego i międzynarodowego. Nie powinno być ani jednej rodziny, która nie czyta prasy.

ZABAWA LUDOWA

Na zakończenie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy zorganizowana zostanie o godz. 17.30 zabawa ludowa, połączona z wieloma atrakcjami. Jeśli pogoda dopisze zabawa odbędzie się na wolnym powietrzu, a mianowicie na placu straży pożarnej, w razie niepogody na sali strażackiej.

możliwości wykonania pewnych prac jako czynu przedkongresowego. Po przemówieniach wywiązała się dyskusja, w rezultacie której podjęto następującą rezolucję:

Załoga Pabianickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na zebraniu w dniu 5 maja 1949 roku w zrozumieniu do noszącej roli, jaką mają do spełnienia Związki Zawodowe, będące Szkołą Demokracji i Socjalizmu, jednoczące w swych szeregach wszystkich uświadomionych robotników i pracowników, dążących według wskazań wybitnych przywódców ruchu robotniczego poprzez marksizm i leninizm do jedności proletariatu całego świata i wyzwolenia wszystkich lu-

dów z ucisku międzynarodowych imperialistów i kapitalistów, pragnących rozpętać nową pożądaną wojenną, w przededniu Kongresu Związków Zawodowych w Polsce, postanawia uczcić ten Kongres przez:

1. Upiynięcie i zdanie do magazynów do dnia 20 czerwca br. 6.800 sztuk konfekcji, znajdującej się na salach produkcyjnych jako półfabrykaty.

2. Zmniejszenie procentu nieusprawiedliwionych nieobecności przy pracy.

3. Uporządkowanie terenu przyfabrycznego na oddz. „B”.

Uważamy, że czynami tymi przyczynimy się w poważnym stopniu do wzmocnienia naszej gospodarki narodo-

wej i przyspieszymy wykonanie planu 3-letniego, będącego etapem do pełnej socjalizacji naszego życia.

W walce o zwycięstwo klasy pracującej i idei pokoju światowego, w oparciu o sojusze z potężnym sojusznikiem Związkiem Radzieckim, patrzymy z ufnością w przyszłość, pełni wiary, że uchwały Kongresu Związków Zawodowych przyczynią się w poważnym stopniu do utrwalenia pokoju i dadzą godną odpowiedź na zakusy anglosaskich podżegaczy wojennych.

Rezolucję powyższą przyjęła załoga jednogłośnie, manifestując swą radość z powodu swego udziału w przyspieszeniu tempa odbudowy naszej gospodarki. (jb)

Wspaniały koncert pabianickich muzyków

Pabianicki Oddział Związku Zawodowego Muzyków R. P. co pewien czas przypomina się miejscowej ludności koncertami, które są wydarzeniem dla miasta i mają swoją ustaloną sławę. Są to zawsze koncerty ciekawe i stojące na wysokim poziomie, dostarczające pabianiczanom przyjemnej rozrywki kulturalnej. Nowym kolejnym koncertem w dniu 5 maja w kinie Polonia zaprezentowano miłośnikom muzyki piękny, bogaty i urozmaicony program. Wykonawcami byli znani już z poprzednich koncertów i radia śpiewacy — soliści Eugeniusz Szynkarski i Eugeniusz Banaszczyk, trio żeńskie „One same”, kwartet rewersów oraz 2 orkiestry: 18-ka jazzowa i 24-osobowy zespół symfoniczny, a także przeszło 60-cio osobowy chór mieszany przygotowany przez prof. Koniora.

Trzeba przyznać, że i tym razem koncert został przygotowany doskonale i zaskoczył publiczność swym rozmachem, gdyż brało w nim udział przeszło 100 osób. Kierownictwu artystycznemu w osobach Tadeusza Dobrzyńskiego i H. Debicha należy się najwyższe uznanie — staranne i efektowne przygotowanie imprezy. Obie orkiestry zareprezentowały się pierwszorzędnie, wykazując wysoki poziom

techniczny. Należy podziwiać u tych wszystkich młodych ludzi, rekrutujących się spośród robotników i inteligencji pracującej naszego miasta, wielkie zamiłowanie do muzyki, gdyż wiele godzin poświęconych wieczorami na próby to czas, który by mogli poświęcić na odpoczynek po pracy.

Najlepszym i najpiękniejszym punktem programu była „Błęktna Serenada”. Utwór ten opracowany został przez Tadeusza Dobrzyńskiego, który korzystając z wątków i melodii utworu Plessowa pod tym samym tytułem, ujął go w bardzo oryginalny sposób. Opierając się na starej balladzie angielskiej, rozpracował utwór na orkiestrę, chór mieszany, trio żeńskie, kwartet męski i solistów, pisząc dlań muzykę i słowa, co w efekcie dało piękną, harmonijną brzmiającą całość. Bardzo podobało się wszystkim słuchaczom ciekawe powiązanie średniowiecznego te-

matu z nowoczesną muzyką jak i piękne wykonanie utworu i dlatego gorąco oklaskiwano kompozytora Tadeusza Dobrzyńskiego i wykonawców, którzy należycie wywiązały się z trudnego zadania.

Słuchając koncertu doszliśmy do wniosku, że bardzo wiele trudu i energii włożył musiano w odpowiednie przygotowanie wszystkich zespołów. Poza tym, jak nam wiadomo, musiono przezwyciężyć wiele trudności technicznych, jakie piętrzyły się przed organizatorami i tylko dzięki ich wytrwałości i uporowi dopięto celu. Uważamy, że Zarząd Miejski i Rada Powiatowa Związków Zawodowych winny otoczyć opieką Związek Muzyków, jako prawdziwe ognisko kultury muzycznej, winny muzykom pomagać, tym bardziej, że Pabianice są ubogie we wszelkie go rodzaju godziwe i na odpowiednim poziomie stojące rozrywki, chciałyby mieć ich jak najwięcej.

Jeszcze jedna świetlica przybyła Pabianicom

Pracownicy Pabianickiej Fabryki Narzędzi obchodzili przed kilku dniami uroczystość otwarcia świetlicy. Pracownikom Pabianickiej Fabryki Narzędzi brak było do tychczas świetlicy, która przez pracę kulturalno-oświatową łączyła by ich dodatkowo w więź koleżeńską. Po-

Piękna wystawa w świetlicy PZPB

W ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy kierownictwo świetlicy fabrycznej PZPB urządziło wystawę poświęconą książce i prasie. W pięknej stylowej sali wśród kwiatów wybudowano estetycznie urządzone stoisko. Na pierwszym planie umieszczona została duża makieta książki z portretem Marksa i wypisaną na niej cytata z jego dzieł: „Dziełowa misja Klasy Robotniczej jest obalenie kapitalizmu i budowa społeczeństwa socjalistycznego”.

Bogato reprezentowany jest wybór dzieł klasyków marksizmu. Podstawowe prace z tej gałęzi wiedzy pisane przez Marksa, Lenina, Stali-

na i wielu innych, znajdują się na wystawie. Obszernie i bardzo różnorodnie przedstawia się dział beletrystyczny. Jest wiele wartościowych wydawnictw dawnych i współczesnych nowości. Nauki przyrodnicze, historii sztuki zobrażowane za stały przez staranne wybrane wydawnictwa.

Wiele dobrego materiału zawiera dział wystawy poświęcony piśmiennictwu codziennym i periodykom.

W czasie zwiedzania wystawy przez młodzież i większe grupy robotników wygłaszane są prelekcje.

Całość wystawy robi bardzo miłe i dodatnie wrażenie.

Czytajcie

»Głos Pabianic«

Z ukosa

Tylko dla wtajemniczonych

Pabianice są dużym miastem, ładnym miastem, posiadającym wiele zabytków historycznych, wiele zakładów pracy o ciekawej produkcji. W związku z tym, do naszego miasta przyjeżdża niewątpliwie dużo osób. Prawie każda osoba, nie mówiąc o specjalnie uduchowionych, którym wystarczy widok renesansowego zamku, w godzinach popołudniowych odczuwa głód. Ponieważ wszyscy chcą jeść i tanio i smacznie, dopytują się więc o gospodę spółdzielczą.

A owszem, owszem — odpowiadają pabianiczanom — jest u nas takowa, Pójdźcie do ul. Limanowskiego, a tam zaraz po prawej stronie jest gospoda.

Zadowoleni, przyjezdni śpieszą we wskazanym kierunku... i zaczyna się zmartwienie, gdzie jest Gospoda Spółdzielcza. Ul. Limanowskiego jest, prawa strona ulicy też jest, ale gdzie gospoda. Może w tym domku, ale chyba nie, bo zbyt cichy i spokojny. Zapytany przecho dzień, gdzie tu jest gospoda, gdzie można by zjeść obiad, wrzusa ramionami i odpowiada grzecznie, doprawdy nie wiem, mam w domu krumnaka.

Po przejściu wszedł i wzdłuż stwierdzam, gospody nie ma, przecież byłby jakiś sztyldzik lub choćby skromna wywieszka.

A jednak gospoda, i to ładna i miła jest na ul. Limanowskiego. Należy tylko, aby przed Gospodą znalazł się sztyld lub choćby skromna wywieszka, nie dla reklamy, bo to stanowia smacznie i tanie posiłki, ale dla informacji zainteresowanych, a wtajemniczonych przyjezdnych do naszego miasta.

Kursy dla analfabetów

W dniu 6 br. w świetlicy PZPB odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich zakładów i instytucji z terenu naszego miasta poświęcone urzędzeniu kursów początkowej nauki czytania i pisania dla rosyjskich i hiszpańskich imigrantów. Inspektor tow. Kaczmarek omówił na zebraniu techniczne sposoby organizowania kursów. Dla tych pracowników, którzy pracują na zmianę, kursy będą się odbywały również zmianowo.

W tej chwili zorganizowanych zostało na terenie PZPB 8 kursów, w Cegielni 1 oraz jeden ogólny dla robotników z różnych zakładów pracy.

Rad opaleczarzo

Jadwiga Przepiórkowska i Franciszek Korzeniowski, nie chcąc ponosić opłat za korzystanie z urządzeń radiowych, samowolnie włączyli się do linii radiowizji Pabianickiego. Będą za to odpowiadać przed sądem starościńskim i zapłacą teraz znacznie więcej, niż wynoszą normalne opłaty rejestracyjne i abonamentowe.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legit. PZPB, legit. b. więźniów politycz. i Tow. Przyjaźni Pol. Radzieckiej na nazwisko Fiszerbrandt Jerzy Bogumił.

123-k

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracyjne RRU Pabianice Nr 9470 na nazwisko Milczarek Stefan.

114

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracyjne RRU Pabianice Nr 5432 — Bloch Czesław.

115

F. S.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 15.00 „MELODA GWARDIA” A. Fiedlewa. Passe-partout nieważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
Dziś i dni następane o godz. 19.15 „Dwa Teatry” J. Szaniawskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.
Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODEAM”
ul. Traugutta 18
(Gmach OKZZ.)
Dziś o godzinie 19.15 doskonała komedia E. Augier i J. Sandeau pt.: „ZIEĆ PANA POIRIER”.

Wszystkie miejsca sprzedane.
Passe — partout nieważne.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243
W piątek dnia 6. V. 1949 r. Teatr Komedi Muzycznej „Lutnia” daje przedstawienie franc. opery komicznej pod tytułem „DZWONY Z CORNEVILLE”.

TEATR „OSA”
Traugutta 1 tel. 272-70
Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY” z A. Dymszą.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR
LALEK „PINOKIO”
Nawrot 27
Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz”.

TEATR LALEK „ARLEKIN”
Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99
Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI” Franta W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kass czynna od godziny 10-tej.

DOLNOŚLĄSKI TEATR ŻYDOWSKI
w sali Żydowskiego Teatru
Jaracza 2
W sobotę dn. 7, niedziela dn. 8, poniedziałek dn. 9 maja komedia muzyczna pt. „Ważniejsi Miłość” początek o godz. 20-ej.

kina
ADRIA — „Renegat”.
BALTYK — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku”.
BAJKA — „Wolga, Wolga”.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr. 20”.
HEL (dla młodzieży) — „Wieczna Ewa”.
MUZA — „Siódma Złotona”.
POLONIA — „Czar i Kleopatry”.
PRZEDWIOSNIE — „Jęj Pierwszy Bal”.
ROBOTNIK — „Zapomniana Wiosna”.
ROMA — „Gasnący Plomień”.
REKORD — „Zaklęta Narzeczoną dla dorosł. „Gilda”.
STYLOWY — „Dzulfars”.
SWIT — „Skarb Tarzana”.
TATRY — „Cztery Serca”.
TECZA — „Pieśń Tajgi”.
WISLA — „Podróż w Nieznane”.
WŁOKNIARZ — „Podróż w nieznane”.
WOLNOŚĆ — „Szewc Mateusz”.
ZACHĘTA — „Pontcarral”.

Dzisiaj robotnicza Łódź

wita w swych murach kolarzy biorących udział w II-gim Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim „Rudeho Prava” i „Trybuny Ludu”: Praga-Warszawa. Przyjazdu zawodników do Łodzi należy oczekiwać około godz. 17.10

Z chwilą, gdy do Was do trze „Głos Robotniczy”, we Wrocławiu kolarze biorący udział w II Międzynarodowym wyścigu kolarskim Praga - Warszawa, szykować się będą do startu VII etapu, którego metą będzie Łódź. Już drugi raz robotnicza Łódź gościć będzie w swych murach kolarzy biorących udział w tej wielkiej na miarę europejską zakrojonej imprezie. W roku ubiegłym Łódź zdała egzamin. Pomimo wielkiego entuzjazmu jaki wywołał wyścig w Łodzi i olbrzymiego niespotykanego nigdy dotychczas zainteresowania, porządek w mieście, a zwłaszcza przed metą, która w roku ubiegłym znajdowała się przed redakcją „Głosu Robotniczego”, od biedy został zachowany. Obe szło się bez wypadków i karetek pogotowia.

W tym roku zainteresowanie wyścigiem niewątpliwie wzrosło. Praca więc organizatorów będzie niezwykle trudna i odpowiedzialna. Z tych względów w imieniu ich zwracamy się do publiczności z następującym apelem: Nie utrudniajcie im jeszcze tej pracy swoim niesportywnym i niezdyscyplinowanym zachowaniem się.

Każdy z nas ponosić będzie odpowiedzialność za to, jak ta wielka impreza wypadnie u nas w Łodzi, a ambicją naszą powinno być chyba, aby właśnie Łódź pod względem organizacyjnym pobili Katowice, Wrocław czy nawet samą Warszawę. Pamiętajmy, że dzisiaj uwaga nie tylko całej Polski i Czechosłowa

Kilka km. za granicą Wójcik, Sałyga i Pietraszewski inicjują trzecią grupę, pociągając za sobą trzeci Francuzów i Czechów Vesely. Czołówka napotyka jednak na zamknięty przejazd kolejowy i ucieczka zostaje zlikwidowana. Polacy w dalszym ciągu próbują oderwać się od czołówki, lecz bez powodzenia. Na 30-tym km Kapiak przebiega gumę, dogania jednak czołówkę. Gumi łąpią również

Targoński, Leśkiewicz, Motyka i Mich i zostają w tyle. Od 50-go km kolarze rozbijają się na kilka grup. W końcowych grupach jedzie aż 14-tu Bułgarów. Z grupy czołowej odpadają Wrzesiński i Czyż, lecz dochodzą czołówkę na 86-ym km. Do Gliwic wpada zwarta grupa 30-tu kolarzy. Zostaje tu w tyle, dobrze jadący dotychczas Bukowski. W Zabrzu zostaje w tyle Wyglenda, a następnie Rzeźnicki. Za miastem łapie gumę groźny Francuz Battie i w czołówce zostaje tylko dwóch Francuzów z I i II drużyny.

Bieg „Gwardii” 13 maja

ZS „Gwardia” ze względu na zatrudnienie swych członków przy wyścigu kolarskim Praga - Warszawa przekłada za zgodą WUKF termin swego Biegu Narodowego z 8 maja na 13 maja.

Skład drużyn zagranicznych biorących udział w wyścigu P-W

- BULGARIA: I drużyna: J. Konstantinow, Dimow, Ivanow, Kristew, Nikołow. II drużyna: Dobrew, Leonow, Giorgiew, Piszew, Deszew, Di new. III drużyna: Michajłow, Milew, Wojwodow, Christow, Mitow, Rajzew. RUMUNIA: I drużyna: Norhadian, Chio comban, Negoescu, Handru, Nicolescu, Chio comban L. II drużyna: Ciohodaru, Goci man, Petrescu. CZECHOSŁOWACJA: I drużyna: Vesely, Holoubec, Krejen, Peric, Bogdan, Siegel. II drużyna: Dolezalik, Paklic ki, Veverka, Vaverka, Hanus, Janik. III drużyna: Pavlik, Jawor zik, Ejem, Sramek, Mladek, Aubrecht. FRANCJA: I drużyna: Farrege, Garnier, Rigert, Evesque, Beaumont. II drużyna: Rigaut, Herbulot, Battie, Lith, Garcia, Benedetto. III drużyna: Nedellec, Goungeln, Bordel, Labois. ALBANIA: I drużyna: Angjeli, Kotte, Laco, Cico, Sterjo, Cerma. WĘGRY: I drużyna: Tobiasz, Papp, Kovacs, Mayer, Otwas, Sere. II drużyna: Irhazi, Gal, Kajzer, Jonas, Kertesz, Wida. FINLANDIA: I drużyna: Punkkinen, Niemi, Bellinen.

Po piątym etapie Zbliżamy się do czołówki...

Piąty etap mamy już poza sobą. Przyniósł on nam sukces w postaci zajęcia dwóch pierwszych miejsc przez dwie drużyny polskie, a w klasyfikacji indywidualnej trzeciego miejsca przez łodzianina Czyża.

Sukcesy etapowe radują nas jednak chwilowo. Cała nasza uwaga skupia się przede wszystkim na klasyfikacji łącznej, po dwóch, po trzech, czy po pięciu etapach i to w konkurencji drużynowej, a więc tej oficjalnej.

Co nam przyniesie V etap? Czy poprawi on naszą sytuację w klasyfikacji ogólnej czy też ją pogorszy? Po IV etapie nasza pierwsza drużyna do drugiej drużyny Francji miała stracone 23 minuty 49 sekund po V etapie od drugiej zespołu Francji dzieli nas tylko 20 minut i 28 sekund, a więc nadrobiliśmy na nich 3 minuty i 21 sekund. Od pierwszej drużyny Francji w Moraw

skiej Ostrawie byliśmy oddaleni o 16 minut 27 sekund, w Katowicach, Francuzi znaleźli się przed nami tylko o 14 minut i 49 sekund, a więc utracili do nas 1 minutę i 38 sekund. A te raz pierwszy zespół czeski. Po IV etapie Cześci byli od nas lepsi o 8 minut 26 sekund, po V — różnica czasów zmalała do 7 minut 65 sekund, a więc urwał się naszym pobratymcom równe 30 sekund, co po przebiegu na metry, przyjmując średnią szybkość 40 km na godzinę, wyniesie równe 200 metrów.

Z każdym więc etapem zbliżamy się do czołówki i... odrywamy od trzeciej drużyny Francji, od której po V etapie odsadziliśmy się o całe 19 minut 48 sekund i od której dzieli nas w chwili obecnej równe 33 minuty 54 sekundy.

Sytuacja więc się wyjaśnia. Decydującą walkę stoczą prawdopodobnie między sobą druga i pierwsza drużyna Francji, pierwsza Czechosłowacji, i pierwsza Polski. Kolejność na mecie prawdopodobnie pozostanie ta sama. Chyba, że w ostatniej chwili uda nam się wyprzedzić Czechów, jak to się mówi wyrzutem maszyny.

Składy drużyn polskich

- I drużyna: Kapiak, Wrzesiński, Wójcik, Rzeźnicki, Siemiński, Pietraszewski. II drużyna: Kudert, Sałyga, Wyglenda, Nowoczek, Czyż, Mich. III drużyna: Wandor, Motyka, Bukowski, Olszewski, Leśkiewicz, Targoński. Kapitanami drużyn są zawodnicy wymienieni na pierwszych miejscach a więc: Kapiak, Kudert i Wandor. Wandor jak wiadomo wycofał się z wyścigu.

Wrocław — Łódź

Długość etapu 212 km. Czas przejazdu — 7 godz. 10 min. Przejazd przez poszczególne miejscowości na tym etapie przewidziany jest następująco: Wrocław — godz. 10.00. Oleśnica — godz. 11.00. Świdów — godz. 12.00. Kępno — godz. 12.45. Wieruszów — godz. 13.20. Lutomów — godz. 14.10. Złoczew — godz. 14.35. Sieradz — godz. 15.20. Zdunska Wola — godz. 15.50. Łask — godz. 16.15. Pabianice — godz. 16.45. Łódź — godz. 17.10.

9 MAJA, ETAP VIII

Łódź — Warszawa Długość etapu 185 km. Czas przejazdu — 5 godz. 30 min. Przejazd przez poszczególne miejscowości na tym etapie przewidziany jest następująco: Łódź — godz. 13.30. Piotrków — godz. 15.00. Tomaszów Mazowiecki — godz. 15.50. Rawa Mazowiecka — godz. 16.45. Mszczonów — godz. 17.45. Warszawa — godz. 19.00.

Dwaj łodzianie Sałyga i Czyż

dali się wyprzedzić w Katowicach Francuzom na 100 metrów przed metą

Katowice (obsł. wł.). Piąty etap wyścigu kolarskiego Ostrava — Katowice, długości 147 km., rozpoczął się z opóźnieniem, z powodu załatwiania formalności paszportowych. Śniaczy Nowoczek i Wyglenda spóźnili się na start honorowy, przybyli jednak w ostatniej chwili na start ostry, który nastąpił na granicy miasta Ostrawy.

Do granicy polsko - czechosłowackiej zawodnicy jechali w zwartej grupie. Francuzi i Cześci pilnowali szczególnie kolarzy polskich, wiedząc, że ci będą chcieli wjechać pierwszy w granice Polski i na metę etapu w Katowicach. Jako pierwszy przejechał jednak punkt graniczny w Chałupkach Polak Sałyga, a tuż za nim Bohdan (CSR) i Wójcik. Po minięciu granicy tempo wyścigu nieco wzrasta. Następują pierwsze defekty, w wyniku których część zawodników odpada z grupy czołowej. Najbardziej pechowo jechali Cześci, którzy mają tu szereg defektów.

Kilka km. za granicą Wójcik, Sałyga i Pietraszewski inicjują trzecią grupę, pociągając za sobą trzeci Francuzów i Czechów Vesely. Czołówka napotyka jednak na zamknięty przejazd kolejowy i ucieczka zostaje zlikwidowana. Polacy w dalszym ciągu próbują oderwać się od czołówki, lecz bez powodzenia. Na 30-tym km Kapiak przebiega gumę, dogania jednak czołówkę. Gumi łąpią również

Targoński, Leśkiewicz, Motyka i Mich i zostają w tyle. Od 50-go km kolarze rozbijają się na kilka grup. W końcowych grupach jedzie aż 14-tu Bułgarów. Z grupy czołowej odpadają Wrzesiński i Czyż, lecz dochodzą czołówkę na 86-ym km. Do Gliwic wpada zwarta grupa 30-tu kolarzy. Zostaje tu w tyle, dobrze jadący dotychczas Bukowski. W Zabrzu zostaje w tyle Wyglenda, a następnie Rzeźnicki. Za miastem łapie gumę groźny Francuz Battie i w czołówce zostaje tylko dwóch Francuzów z I i II drużyny.

Na ulicach Lipia inicjują ucieczkę Sałyga i Czyż, pociągając za sobą Francuzów Herbulota, Riegerta a oraz Wójcika. Grupa ta wpada razem na ulicę Katowic, lecz na 100 m przed metę etapu na boisku „Pogoni” szybsi Francuzi wyprzedzają Polaków i trzymając się za ramię wpadają razem na taśmę. W pół minuty za nimi wpada dalsza grupa z Bordel'em i Leaderem wyścigu Veselým na czele.

W granicach Polski od punktu granicznego w Chałupkach do Katowic wyścig wywołał ogromne zainteresowanie, gromadząc wzdłuż trasy we wszystkich wsiach, miastach i miasteczkach tłumy publiczności.



Czyż

Teodor Dreiser 116 Tragedia Amerykańska

— Może być, ale pod przysięgą nie kłamałbym chyba. — Chyba... O, rozumiesz to dobrze! Kłamać możesz, ile chcesz i kiedy ci się podoba, w najrozmaitszych okolicznościach, tylko nie podczas rozprawy sądowej o zabójstwo. — Nie dlatego, wcale nie dlatego, panie prokuratorze, ale ja przecież wytłumaczyłem się z tego. — I przysięgasz na Biblię, że uczuleś w sobie zmianę uczuć? — Przysięgam. — I tylko dlatego, że panna Alden była smutna, zmieniło się twoje dla niej serce? — Tak, bo istotnie tak było. — Teraz powiedz mi, czy to wtedy, gdy była na wsi, panna Alden napisała do ciebie wszystkie te listy? — Tak. — Otrzymywałaś przeciętnie co drugi dzień jeden list od niej, prawda? — Tak. — I wiedziałaś o tym, że jest tam osamotniona i nieszczęśliwa, co? — Wiedziałem, ale przecież wytłumaczyłem... — Wytłumaczyłeś... To twój adwokat! wytłumaczył ci na twoją korzyść. Czy ci nie wbiłali w głowę dzień w dzień, żebyś umiał odpowiadać?

— O, nie! — zawołał Clyde zamieniając spojrzenie z Jephsonem. — Dlaczego więc, kiedyś cię pytał, w jaki sposób dziewczę to postradało życie, nie powiedziałeś mi wszystkiego szczerze? Oszczędziłbyś sobie całą tę sprawę, kłopotów i podejrzeń, i śledztwa. Może uważasz, że publiczność słucha cię tu z większą uprzejmością i wiarą niż ja, czy też przyszedłeś do przekonania po pięciu długich miesiącach przy pomocy swych adwokatów, że łatwiej w ten sposób wybrnąć z kłopotu? — Nie myślałem o wybrnięciu przy pomocy adwokata — utrzymywał Clyde, patrząc ciągle na Jephsona, który wy siłał całą swą siłę duchową, żeby go podtrzymać. — Przecież już wytłumaczyłem, dlaczego tak powiedziałem. — Wytłumaczyłem, wytłumaczyłem! — grzmiał Mason, chociaż w głębi ducha rozumował jasno, że jakkolwiek mogło to być fałszywe zeznanie, jednak jest na tyle dobre, że Clyde może się za nim ukryć, chociażby go nawet bardzo naciskano. Nie dopuści jednak do tego, żeby ten nędznik miał się cieszyć wolnością. — Czuleś wszakże, jak listy jej były smutne? — No... tak, rzeczywiście... — jąkał się — niektóre z nich przynajmniej... — Patrzcie, państwo! Niektóre z nich! Zdaje mi się, żeś zgodził się już z tym, że były smutne? — Tak... rzeczywiście... istotnie są smutne. — I wiedziałeś o tym? — No, tak... wiedziałem. — Czy Clyde ciągle wędrował w kierunku Jephsona, który nie spuszczał zeń wzroku i prześwietlał nby światłem krzepiącym. — Przypominasz sobie, co pisała? Tu Mason wziął jeden z listów i zaczął czytać: „Clydzie, z pewnością umrę, jeżeli nie przyjedziesz po mnie. Jestem taka samotna. Chodzę jak obłąkana. Chciałabym odejść gdzieś, nigdy już nie powrócić i nigdy ci nie przysparzać kłopotu. Gdybyś tylko chciał chociaż raz na dzień zatelefonować do mnie, jeżeli już nie chcesz pisać... bo tak potrzebuję od ciebie słowa otuchy”. Głos Masona załamał się. Były to słowa niewymownie rozpaczliwe i każdego mogły wzruszyć. — Czy to wydatek ci się smutne? — Tak, rzeczywiście... jest smutne. — I myślałeś, otrzymując te listy, że były smutne? — Myślałem. — Czy wierzyłeś, że to jest szczerze? — Wierzyłem. — I to cię jednak wcale nie wzruszyło, dopiero na środku Big Bittern się wzruszyłeś? Nie wzruszyłeś się do tego stopnia, żeby chociaż ująć słuchawkę telefonu w domu pani Peyton i uspokoić biedne dziewczę jednym dobrym słowem? Nie możeś zdobyć się na współczucie, dopóki nie napiszesz do ciebie listu z groźbami? A może już wtedy czyniłeś zbrodnicze projekty i obawiałeś się, że częste telefonowanie może zwrócić czyjąś uwagę? Jakże się to stało, że miałeś tyle współczucia w Big Bittern, zaś ani trochę w Lycurgus? Jakoś zmienne są twe uczucia, panie! D-02000